

Aneta Bołdyrew

Wzorce wychowania dzieci i młodzieży jako element integrujący kulturę życia rodzinnego polskiego ziemiaństwa w dobie zaborów

Wychowanie w Rodzinie 1, 53-85

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANETA BOŁDYREW

UNIwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy
Im. Jana Kochanowskiego w Kielcach

Wzorce wychowania dzieci i młodzieży jako element integrujący kulturę życia rodzinnego polskiego ziemiaństwa w dobie zaborów

The models of upbringing of children and youth as agents of cultural integration in the lives of Polish landowners during the Partitions of Poland

Abstract: One of the most important tasks of a typical Polish gentry family by the end of the XIX-th century and at the beginning of the XX-th century was to hand down to younger generations patriotic values. To assure the continuity of the nation and to have the guarantee of the future freedom became *sine qua non* condition. It also became one of the main values of the gentry ethos. Gentry accepted the role of depositary of Polish nationality. The defeat of the November Uprising and the reprisals of the partitioning powers led to the radicalisation of attitudes, and of crucial importance became a principle to conflate the national cause with religion, which in turn led to crystallisation of the term „patriotic religion” whose upholder and priest became a woman – „Mother Pole”. Within the whole epoch the education of children was significant. In order to save them from the indoctrination they were taught national history, tradition and literature at home which stood in the opposition to the teaching officially practiced at school. The further evolution of the model was influenced greatly by the defeat of the January Uprising and the political and socio-economic transformations in the wake of it. The basis of a modern society was to be its young generation. It was their mother who were supposed to look after their health, bringing-up and education, and the postulates to improve the quality of parental care became one of the elements of „organic labour”. The new reality of life made it necessary by the end of the XIX-th century to reinterpret the idea of patriotic upbringing which was integrated with moral and hygienic education.

In spite of numerous differences concerning the upbringing one can point to many common patterns of education of young generation. The models were not dependent on territorial, political or mental divisions which created so called “awareness of being one social body”. Family and social gatherings facilitated the process of unity above the borders of occupation. Many families paid attention to systematic contacts with other families both personal and in written form. There were also popular visits at families’

and trips to places of cultural importance. Growing up children travelled between the occupied territories which was an important element of socializing and patriotic education which, on the other hand, was protection against assimilation with the culture of the occupant.

Keywords: children and youth upbringing, polish gentry family rodzina ziemiańska, Poland 19th century.

Utrata niepodległości w 1795 r., zmiany polityczne, społeczne i gospodarcze stwarzały realną groźbę utraty zbiorowej tożsamości polskiego społeczeństwa. Antycypowana jedność polskiej kultury uległa weryfikacji już w pierwszym dwudziestolecu XIX w. Jednocześnie podejmowane przez zaborców w kolejnych dekadach XIX w. akcje mające na celu germanizację i rusyfikację polskiego społeczeństwa stanowiły bodziec do konsolidacji ponad granicami zaborów. W szczególnym stopniu świadomość znaczenia utrzymania więzi „ponad kordonami” była silna w grupie ziemiaństwa. Autostereotyp tego środowiska społecznego zakładał jego szczególne miejsce i prestiż w strukturze społecznej, odpowiedzialność za losy kraju i jego mieszkańców, predestynowanie do roli wzorotwórczej¹. Poczucie groźby wynarodowienia uświadomiło światłym przedstawicielom ziemiaństwa konieczność troski o utrzymanie międzyzaborowych kontaktów i pielęgnowanie wspólnych obyczajów i wartości. Ponadzaborowe zjazdy rodzinne, utrzymywanie osobistych i listownych kontaktów ziemian z różnych zaborów miały przeciwdziałać groźbie dzielnicowych separatyzmów, utrzymywać poczucie przynależności narodowej. Prywatne kontakty na gruncie rodzinnym i towarzyskim miały zasadnicze znaczenie w warunkach pogłębiającej się na przestrzeni całego XIX w. ekonomicznej, społecznej, światopoglądowej dyferencjacji ziemiaństwa. Mimo zróżnicowania wewnętrznego ziemiaństwo mając poczucie odrębności, a czasem nawet opozycji wobec innych grup społecznych, dążyło do zachowania zbiorowej tożsamości, wspólnych, podstawowych wartości, w tym tych, które były elementem kultury życia rodzinnego. Jedną z najważniejszych kwestii było właściwe wychowanie młodego pokolenia. Wychowanie patriotyczne dzieci i młodzieży uważano za warunek *sine qua non* zapewnienia ciągłości narodu i rękojmiej jego przyszłej wolności, a zarazem jedną z podstawowych wartości etosu ziemiaństwa.

¹ S. Miklaszewski red., *Ziemiaństwo w pracy społecznej*, Warszawa 1929, s. 7-11.

W skali ogólnej i w obrębie każdego zaboru na przestrzeni XIX w. coraz wyraźniejsze stawało się zróżnicowanie tej grupy społecznej pod względem ekonomicznym, a także społecznym i kulturalnym, co wpłynęło na powstanie silnych różnic w zakresie mentalności i stylu życia, determinującego postawę jednostki i normy współżycia w rodzinie². Jednocześnie jednak w wielu dworach dbano o zachowanie zbliżonych pryncypiów kultury życia rodzinnego, potwierdzających tożsamości ziemiaństwa niezależnie od miejsca zamieszkania i pozycji w społecznej hierarchii. Znaczenie modelu życia rodzinnego ziemiaństwa wynikało z faktu, iż na przestrzeni XIX w. sfera życia prywatnego tej grupy społecznej przekładała się bezpośrednio na paradygmat życia publicznego. Wartości wpisane w uniwersum modelu rodzinnego ziemian nie miały wyłącznie autotelicznego charakteru stanowiąc wzorzec życia społecznego, a moralny i obyczajowy kodeks ziemiaństwa miał wymiar ponadśrodkowy³. Rodzina ziemiańska utożsamiała swój byt z narodem, a mikroprzestrzeń ziemiańskiego dworu była symbolem makroprzestrzeni narodowej, co wiązało się z faktem, iż wraz z utratą niepodległości ograniczeniu uległy możliwości aktywności na niwie publicznej⁴. Po 1795 r. rodzina ziemiańska zyskała szczególną rangę; można mówić o heroizacji jej zadań. Stała się depozytariuszem polskości; w przestrzeni dworu troszczono się o pielęgnowanie patriotycznych wartości i osobistego spełnienia.

W obliczu faktu, że większość rodzin ziemiańskich na co dzień pozbawiona była możliwości bezpośrednich kontaktów z reprezentantami swej

² M. Ustrzycki, *Ziemiaństwo polskie na Kresach 1864-1914. Świat wartości i postaw*, Kraków 2006, s. 11; 111-137.

³ S. Siekierski, *Kultura szlachty polskiej w latach 1864-2001*, Pułtusk 2003, s. 191-194.

⁴ Były poseł na Sejm Czteroletni i wojski Wielkiego Księstwa Litewskiego Michał Zaleski zapisał we wspomnieniach spisanych na początku XIX w.: „w domowej społeczności szczęścia szukałem. – Żona cnotliwa była towarzystwem mojem, a drobnych dzieci chowanie, było zatrudnieniem; dorosły do zrządzenia pociechy dla nas. – Zrządź Boże! Żeby były dla pomocy ojczyźnie”. M. Zaleski, *Pamiętniki*, Poznań 1879, s. 364. W podobnym tonie utrzymana jest ostatnia refleksja we wspomnieniach Aleksandra Fredry z lat 1809-1814, kiedy pisarz był żołnierzem pod sztandarami napoleońskimi: „nie myślcie jednak, kochane dzieci, że całą masę szczęścia, którą los mojemu życiu wydzielił, zamknąłem, zostawiłem w onym dalekim czasie [...] Ach, bluźniłbym, gdybym nie czuł się szczęśliwym, kiedy wzrok błogosławiący przesuwam po waszych jasnych włoskach, [...] kiedy was widzę w objęciu matki, [...] kiedy całą duszą obejmę, osłonię, złączą jakby w jeden uścisk was wszystkich troje, co jesteście moim światem, moją miłością, moją nadzieją, dziękczynne modły muszą wnieść do Boga – jestem szczęśliwy... Ale szczęście domowe Polaka jest teraz oazą kwiecistą wśród puszczы [tu – w znaczeniu pustyni] Sahary...” A. Fredro, *Trzy po trzy*, K. Czajkowska (oprac.), Warszawa 1987, s. 154-155.

grupy „zza kordonu”, istotne znaczenie dla utrzymania elementarnej spójności kultury ziemiaństwa miał niepisany etos, oparty na zbiorze podstawowych zasad i wartości, akceptowanych przez większość grupy. Prowadził do stworzenia ramowego modelu, głównie o charakterze normatywnym (co wynika z socjologicznego znaczenia pojęcia „model”), w różnym stopniu wprowadzanego w życie, ale będącego punktem odniesienia w wartościowaniu kultury codziennego życia rodziny ziemiańskiej przez nią samą. Stosunek do tego kulturowego wzoru miały wymiar ponadprywatny, bowiem niezgoda na wspólne wartości środowiskowe oznaczała wykluczenie z rodziny, rozumianej również jako wspólnota społeczna i narodowa. Była apostazją nie tylko rodzinną, ale także zdradą najwyższych wartości religijnych i patriotycznych, co widać przez pryzmat statutów organizowanych na początku XX w. związków rodzinnych. Wychowanie młodego pokolenia zgodnie z normami akceptowanymi przez środowisko, niezależnie od miejsca zamieszkania, było fundamentem modelu życia rodzinnego i elementem integrującym polską kulturę ziemiańską.

Zmiana realiów egzystencji, nowe wyzwania stojące przed polskim społeczeństwem w XIX w. wpłynęły na modulację stosunków rodzinnych, widocznych także w kręgach ziemiańskich. Powoli zmieniał się status dzieci, które stały się przedmiotem troski rodziców w większym stopniu, niż we wcześniejszych epokach. W krajach Europy Zachodniej w XIX w. opieka nad dziećmi, troska o ich zdrowie, wychowanie, edukację była jednym z najważniejszych zadań stojących przed państwem. Na ziemiach polskich sytuacja polityczna powodowała, że kwestie te były zaniedbane. W tej sytuacji środowisko rodzinne przejmowało ciężar troski o biologiczną i intelektualną kondycję młodego pokolenia. Już na początku XIX w., na skutek popularyzacji zaleceń J. J. Rousseau, w kręgach intelektualistów zaczęto podkreślać znaczenie właściwego wychowania dzieci i młodzieży pod względem higienicznym i zdrowotnym. Recepja tych haseł w ziemiańskich dworach przebiegała różnie. Z pewnością można mówić o niemal powszechnym hartowaniu dzieci. Wynikało to z kontynuowania wzorców staropolskich, opierających się na przekonaniu o wartościach płynących ze zdrowia fizycznego i potrzebie podnoszenia tężyzny młodego pokolenia. Hartowanie dzieci, przyzwyczajanie do znoszenia niewygód opisywano w poradnikach dobrego życia (*artes bene vivendi*) w połowie XVIII w. Onufry Kopczyński w wydanym po raz

pierwszy w 1786 r. poradniku „Zbiór nauki chrześcijańskiej i obyczajowej” zalecał przyzwyczajanie dziecka do znoszenia wszelkich niewygód, upałów i zimna, głodu i pragnienia. „Wychowanie pieszczone, ospalstwo, próżnowanie, praca ponad siły, potrawy korzenne, napoje zapalające, namiętności gwałtowne a częste” uznawał za najbardziej szkodliwe dla dziecka. Hartowanie dziecka, zapewnienie mu ruchu miały być najlepszym antidotum na wszelkie dolegliwości i zabezpieczeniem przed chorobami⁵. Podobne zalecenia w 1827 r. przedstawiał J. Bychowiec: „Wskazany tu sposób życia i ćwiczeń ciała niech bynajmniej nie trwoży. Nie idź za przykładem matek, które przez niewiedomość i troskliwość przesadną pielęgnują synów swych pieskliwie”⁶.

W codziennej praktyce XIX w. w wielu ziemiańskich dworach dążono do wychowywania dzieci zgodnie z prohygienicznymi zaleceniami specjalistów. Dzieci sypiały na twardych siennikach w nieogrzewanych pokojach, a po przebudzeniu polewano je zimną wodą. Polewania zimną wodą były wynikiem rozpowszechnienia idei wodolecznictwa, propagowanego przez lekarzy na podstawie zaleceń niemieckiego specjalisty Wincentego Priessnitza. Rozpowszechnienie wodolecznictwa w XIX w. w Królestwie, Wielkopolsce, Galicji i na Kresach zgodnie z zaleceniami niemieckiego specjalisty Wincentego Priessnitza jest jednym z wielu przykładów popularyzacji w środowisku ziemiańskim wspólnych norm wychowania dzieci⁷. Było to również konsekwencją listownego wymienniania przez kobiety rad dotyczące wszystkich aspektów ich działalności w ramach życia rodzinnego. Doświadczenia autorki stawały się inspiracją dla adresatki, dzięki czemu część nowinek zdobywała szybką popularność. W wielu rodzinach kobiety mieszkające w różnych częściach ziem polskich dzieliły się informacjami na temat wychowania dzieci. Wiele sposobów, dotyczących kwestii pielęgnowania zdrowia i higieny polecanych było

⁵ Za: W. Wojtkiewicz-Rok, *Problemy zdrowia i choroby w polskich poradnikach dobrego życia w XVIII w.*, „Medycyna Nowożytna”, t. III, 1996, z. 1/2, s. 68-69.

⁶ J. Bychowiec, *Rady dobrej matce, która pragnie usposobić swych synów do wychowania dobrego i wyższego oświecenia*, Wilno 1827, s. 19.

⁷ *Doświadczenie w gospodarstwie, ogrodnictwie, rękodzielach, w lekarstwach wiejskich*, t. II, Kraków 1804, s. 108-113; K. z Tańskich Hoffmanowa, *Pamiętka po dobrej matce, czyli ostatnie jej rady dla córki*, Złoczów b.r.w., s. 24; J. Zamoyska, *Wspomnienia*, M. Czapska (oprac.), Londyn 1961, s. 65-70; J. Dunin-Karwicki, *Wspomnienia Wołyńska*, Lwów 1897, s. 14; *List Reginy Korzeniowskiej do Konrada Korzeniowskiego*, 26 listopada 1865, [w:] Z. Najder (oprac.), *Conrad wśród swoich. Listy, dokumenty, wspomnienia*, Warszawa 1996, s. 122-123; M. Łozińska-Hempel z Łozińskich, dz. cyt., s. 10.

przez domowych lekarzy i autorów poradników, ale rozpowszechnienie wielu metod przede wszystkim wynikało z przekazywania sobie nawzajem informacji przez ziemianki. Nie zawsze jednak polecane metody sprawdzały się, głównie na skutek odmiennych warunków życia.

Przykładem niech będą doświadczenia prowadzącej bogatą korespondencję z rodziną Anny z Działyńskich Potockiej, córki Gryzeldy Celestyny z Zamoyskich i Tytusa Działyńskich, która w 1866 r. wyszła za mąż za pochodzącego z Tomaszpola Stanisława Potockiego (syna Przemysława i Teresy Sapieżanki)⁸. Małżonkowie Potoccy wkrótce po ślubie zamieszkali w Oleszycach w Galicji, majątku posagowym matki Anny, pięć lat później nabyli Rymanów w Sanockiem. Wywodzący się z arystokratycznych rodzin Wielkopolski i Podola Potoccy zostali galicyjskimi ziemianami, borykającymi się ze społecznymi problemami Galicji i własnymi trudnościami finansowymi. Anna Potocka przez całe życie utrzymywała systematyczne kontakty z rodziną i znajomymi z Wielkopolski, Królestwa, Wołynia⁹. Po urodzeniu pierwszego dziecka, w 1867 r., niedoświadczona matka prosiła w listach o rady dotyczące pielęgnacji niemowlęcia matkę i siostry. Rady te przyniosły jednak więcej szkody niż pożytku, „bo siostry moje mieszkały to w Księstwie Poznańskim, to w Paryżu na emigracji, a ja w klimacie ostrym, na wydmuchu strasznym. One pisały, żeby dziecko koniecznie wynosić na spacer co dnia, i to było powodem niejednej choroby, niejednego zaziębienia, gorzkimi łzami opłaconego. [...] wreszcie mimo upomnień siostr, dziecka przez kilka tygodni nie wynosiłam”¹⁰.

W model wychowania dzieci w średniozamożnym dworze ziemiańskim wpisana była troska o stworzenie warunków do swobody, ruchu na świeżym powietrzu, który uważano za najlepszy, naturalny sposób umacniania kondycji fizycznej, harmonijnego rozwoju dziecka¹¹. Latem dzieci całe dnie spędzały na zabawach na powietrzu, biegały, grały w piłkę

⁸ A. z Działyńskich Potocka, *Mój pamiętnik*, A. Jastrzębski (oprac.), Warszawa 1973, s. 79-80.

⁹ Pamiętnikarka utrzymywała osobiste i listowne kontakty ze swoją rodziną, przede wszystkim z matką, siostrami – Celestyną Działyńską, Elżbietą Czartoryską, Zofią Zamoyską, Marią Grudzińską, siostrzeńcem Władysławem Zamoyskim, z rodziną męża, jego matką, Teresą z Sapieżanek Potocką, dwiema z trzech siostr, Idalią z Potockich Dowgiałową, Pelagią z Potockich Poletyłową, bratową Anną z Zakaszewskich Potocką (Nunusią).

¹⁰ A. z Działyńskich Potocka, dz. cyt., s. 104-105.

¹¹ Z. Sz. Feliński, *Pamiętniki*, t. I, Kraków 1897, s. 9.

lub palanta, chłopcy pływali w okolicznych rzekach i stawach, uczyli się szermierki. Zimą dzieci obu płci bawiły się na ślizgawkach. Zgodnie z zaleceniami lekarzy i pedagogów zdrowie fizyczne było najważniejszym celem wychowania dzieci w pierwszych siedmiu latach, a i w późniejszym wieku odgrywało ważną rolę. Analiza przekazów pamiętnikarskich pokazuje, że najwięcej swobody miały dzieci ze średniozamożnych rodzin ziemiańskich i zamożniejszych zaścianków szlacheckich. Dużą część dnia chłopcy spędzali bez kurateli dorosłych, w spontanicznych zabawach znajdując ujście dla rozpieszczającej ich energii¹². W niektórych rodzinach na przestrzeni XIX w. widać tendencję do ograniczania swobody, zwiększania godzin nauki. W wielu jednak domach dzieci i młodzież nadal cieszyły się beztrudnymi zajęciami, swobodnymi strojami, szczególnie w okresie lata. Inaczej natomiast traktowano nastoletnie dziewczęta. Względy obyczajowe powodowały, że w wielu dworach dziewczęta musiały podporządkować się konwenansom, w znacznym stopniu ograniczającym ich swobodę.

W dużej części rodzin aktywność fizyczna młodej dziewczyny ograniczała się do krótkich spacerów i nauki tańca. „Panienka wychowująca się w domu za całą rozrywkę ma zwykle przechadzkę z nauczycielką lub matką”¹³. Aktywność fizyczną dziewcząt i młodych kobiet ograniczały często konwenanse, ale także, w dosłownym znaczeniu, strój. Stroje dla dziewcząt, będąc mechanicznym odwzorowaniem mody, nie mogły być wygodne i użyteczne. Lekarze, społecznicy, pedagodzy wydali walkę matkom strojącym swe córki jak lalki, nie zwracając uwagi na szkodliwość krępujących ciało części garderoby. Należało unikać wszystkich elementów stroju, które nadmiernie uciskały ciało: ciasnych kołnierzy, pasków lub rzemieni, podwiązek, ciasnego obuwia z wąskimi podeszwami i wysokimi obcasami. Oczywiście największą krytykę budziły gorsety¹⁴.

¹² B. Limanowski, *Pamiętniki*, t. I, Warszawa 1937, s. 27; I. Mościcki, *Autobiografia*, Warszawa 1993, s. 15 in.

¹³ Z. Kowerska, *O wychowaniu macierzyńskim*, Warszawa 1881, s. 203.

¹⁴ T. Tripplin, *Hygienu polska, czyli sztuka zachowania zdrowia, przedłużenia życia i uchronienia się od chorób, zastosowana do użytku popularnego, z szczególnym poglądem na okoliczności w naszym kraju i klimacie wpłynąć mogące na tworzenie się słabości, cierpienia i chorób*, t. I, Warszawa 1857, s. 74; J. Polak, *Hygienu mężatek i matek. Cięża, poród, połóg, pielęgnowanie noworodków*, Warszawa 1882, s. 123; Ż. Łapińska, *Strój a zdrowie*, [w:] A. Szyćówna (red.), *Dziewczę polskie. Książka zbiorowa dla dorastających panien*, Warszawa 1914, s. 299-312; „Bluszcz”, 1866, nr 17, s. 69; tamże, nr 19, s. 77-78; H. Wernic, *Praktyczny przewodnik wychowania*, Warszawa 1891, s. 37.

O szkodliwości gorsetu i wywoływanych przez noszenie go chorobach i wadach rozwojowych pisano w fachowym czasopiśmiennictwie lekarskim, pedagogicznym, w prasie kobiecej, w poradnikach dla matek¹⁵. I choć nieustannie przypomniano, że: „Nie ma nic szkodliwszego jak ściskanie się gorsetem”¹⁶, zalecenia specjalistów bagatelizowano. Dla większości ziemianek w każdym zaborze w końcu XIX w. było oczywiste, że córka będzie nosić gorset¹⁷.

W niektórych rodzinach starano się pogodzić normy obyczajowe z potrzebą swobody dziewcząt. Czas pobytu na pensji był okresem nie tylko nauki szkolnej, ale i podporządkowania się konwenansom. Wakacje były czasem względnej swobody. Irena Krzywicka wspominała, że wśród jej koleżanek wiele było „dziewcząt rozlazłych, otyłych, krościatych, anemicznych” Na tym tle dziewczęta z warstwy ziemiańskiej wyróżniały się nieco: „Tylko córki ziemiańskie miały zdrowe cery i jędrne ciała, ale i to nie zawsze”¹⁸. Rzeczywiście, w niektórych rodzinach ziemiańskich dziewczęta dzięki konnej jeździe swobodnej, zabawom i grom oraz gimnastyce na świeżym powietrzu, dalekim spacerom cieszyły się dobrą kondycją. W takich warunkach wychowywała się np. urodzona w 1872 r. Zofia z Grabskich Kirkor-Kiedroniowa, która pisała: „Jako kilkunastoletnia dziewczynka uczyłam się fechtować i strzelać, ale na pierwszym planie była konna jazda i powożenie”¹⁹. Do dziesiątego roku życia mieszkała w majątku rodziców w Borowie nad Bzurą koło Łowicza, później, po rozpoczęciu nauki na warszawskiej pensji, okresem swobody były spędzane w ukochanym rodzinnym majątku wakacje. Nie zawsze

¹⁵ *Gorset, jako przyczyna suchot*, „Przegląd Pedagogiczny”, 1891, s. 3; S. Kamieński, *Gorset i skolioza*, tamże, 1892, s. 299-300; *Walka z gorsetem*, „Zdrowie”, 1909, s. 106-107.

¹⁶ *Jak sobie radzić. Skarbiec dla rodzin w mieście i na wsi*, t. I, Warszawa 1888, t. 1, s. 187; A. Simon, *Medycyna ludowa czyli treściwy pogląd na środki ochronne, poznanie i leczenie chorób. Poradnik lekarski dla wszystkich stanów według najnowszych źródeł*, Warszawa 1860, s. 77; „Kółko Domowe”, 1864, nr 12, s. 265-269; A. Dzieduszycka, *Kilka myśli o wychowaniu i wykształceniu niewiast naszych*, Lwów 1874, s. 120; I. Moszczeńska, *Co każda matka swojej dorastającej córce powiedzieć powinna?*, Warszawa 1904, s. 47; C. Barszczewski, *Wpływ gorsetów na ustrój kobiecy w świetle badań promieniami Roetgena*, „Zdrowie”, 1901, s. 741-747.

¹⁷ J. Fedorowicz, J. Konopińska, *Marianna i róże. Życie codzienne w Wielkopolsce w latach 1890-1914 z tradycji rodzinnej*, Warszawa 1977, s. 35.

¹⁸ I. Krzywicka, *Wyznania gorszycielki*, A. Tuszyńska (oprac.), Warszawa 1995, s. 48.

¹⁹ Z. z Grabskich Kirkor-Kiedroniowa, *Wspomnienia*, t. I, Kraków 1986, s. 76.

jednak rodzice w pełni akceptowali zamiłowanie dziewcząt do aktywności fizycznej. Ziemiańska z Wielkopolski, będąc w 1894 r. ze swymi dziećmi w Kołobrzegu pisała, że jej kilkunastoletnie córki chętnie wchodziły do morza, bawiły się na plaży piłką, uczyły się gry w tenisa. „Biegają, są pełne życia, wesołe, szybko się opalają. Będzie mi wstyd odwieźć je na pensję: wyglądają niczym wieśniaczki czy Cyganki, a jak od słońca psuje się cera! Moje córki są jednak zbyt żywe i ruchliwe, a także bardzo nieuważne, i nie chce się im naturalnie chronić twarzy i rąk przed działaniem słońca, mimo że mają letnie parasolki oraz kostiumy kąpielowe typu marynarskiego”²⁰. Matka liczyła, że przed powrotem na pensję zdoła rozjaśnić cerę dziewcząt zsiadłym mlekiem i plasterkami świeżych ogórków. Były to typowe troski matki, w warstwie ziemiańskiej wszędzie dużo uwagi poświęcano urodzie dzieci²¹. Wiele informacji o pielęgnowaniu urody zawierały także poradniki dobrych obyczajów. Troska o urodę dziewczęcia w okresie dorastania była jednym z najważniejszych zadań matki, warunkowała przecież matrymonialne powodzenie córki. Odpowiednio dozowaną zalotność, ekspozowanie urody były szczególnie ważne w przypadku dorastającej panny. „Rzecz dziwna, że niektóre matki przedstawiają swym córkom kokieterję jako rzecz zdrożną, jako grzech, nawet śmiertelny. Ależ matki te nie rozumieją chyba, jak błędzą! Pewna doza kokieterji jest dla kobiety nie tylko nieszkodliwą, ale nawet niezbędną”²².

W drugiej połowie XIX w. w społecznej dyskusji podkreślano konieczność poprawy kulturowego i cywilizacyjnego oblicza polskiego społeczeństwa. Dysonans między jakością życia Polaków a mieszkańcami Europy Zachodniej był widoczny także dla światłych reprezentantów ziemiaństwa, którzy propagowali konieczność modernizacji życia ziemian, w tym także kultury życia codziennego dworu ziemiańskiego. Własne koncepcje przedstawiały również kobiety ze środowiska ziemiańskiego, które na podstawie doświadczeń związanych z prowadzeniem gospodarstwa i wychowaniem dzieci zabierały głos w publicznej dyskusji na temat poprawy sposobów opieki nad dzieckiem i podniesienia poziomu codziennego życia. Kobiety wypowiadały się na łamach prasy, odwiedzały i komentowały wystawy i odczyty, wreszcie – jak Karolina Nakwaska,

²⁰ J. Fedorowicz, J. Konopińska, dz. cyt., s. 128.

²¹ L. Mieroszewska, *Rady praktyczne o początkowym wychowaniu dzieci*, Warszawa 1856, s. 518-519.

²² Łada, *Sztuka życia*, Lwów 1926, s. 88.

Anastazja z Jełowickich Dzieduszycka, Waleria z Malletskich 1. v. Morzkowska, 2. v. Marrene, Maria Kleniewska, Zofia Kowerska, Anna z Działyńskich Potocka, pisały poradniki poświęcone zdrowiu i higienie, wychowaniu dzieci, relacjom małżeńskim, organizacji domowej przestrzeni²³, a ich adresatkami były średniozamożne ziemianki we wszystkich zaborach. W drugim, poprawionym wydaniu „Dworu Wiejskiego...” Karolina Nakwaska zaznaczała, że do ponownego wydania pracy zachęciły ją „zgłaszania się księgarzy z różnych stron kraju”. Autorka we wstępie pisała, że najlepszą nagrodą dla jej przedsięwzięcia będzie, „jeżeli czuła matka ukochanej córce do wyprawy doda mój skromny *Dwór Wiejski*, jako użytecznego przewodnika w początkującym gospodarstwie”²⁴. Adresatkami pracy były średniozamożne ziemianki, a książka Nakwaskiej stała się popularnym poradnikiem dla kobiet we wszystkich zaborach.

Anna z Działyńskich Potocka, odwołując się do własnego doświadczenia i konfrontując je z zaleceniami wybitnych lekarzy napisała krótki poradnik dla matek, dotyczący domowych sposobów leczenia chorób dziecięcych. Z założenia była to praca adresowana do kobiet z różnych grup, w tym niezamożnych ziemianek, mieszkanek różnych zaborów. Autorka podawała praktyczne informacje, uwzględniające specyfikę Królestwa czy Galicji. I tak np. pisząc o wzmacniającym preparacie o nazwie Cachou, wytwarzanym z areki, palmy kateszowej (inaczej zwanej betelową), rosnącej na Archipelagu Malajskim, zaznaczała, że pojawia się on rzadko w sprzedaży i podawała, że jest dostępny w drogerii Zoppotha na ul. Siennej w Krakowie, a w Warszawie u pana Spiessa²⁵. Dostępność polecanych preparatów czy książek na obszarze Galicji i Królestwa miała dla niej zasadnicze znaczenie²⁶. Cenną pracą dotyczącą wychowania dzieci

²³ A. z Jełowickich Dzieduszycka, dz. cyt.; Z. Kowerska, dz. cyt.; W. Marrene [Morzkowska], *Przesady w wychowaniu. Studium pedagogiczne*, Wilno 1881; A. z Działyńskich Potocka, *Poradnik dla matek w wychowaniu maleńkich dzieci i pielęgnowaniu ich w chorobach*, Lwów 1912. Maria Kleniewska, ziemianka z Lubelszczyzny, napisała niepublikowaną broszurę pt.: *Praca nad kobietą zamężną*. Zob. A. Przegaliński, *Dzień codzienny i odświętny lubelskiego dworu ziemiańskiego po powstaniu styczniowym*, [w:] A. Koprukowniak (red.), *Studia z dziejów ziemian 1795-1944*, Lublin 2005, s. 85.

²⁴ K. Nakwaska, *Dwór wiejski. Dzieło poświęcone gospodyniom polskim, przydatne i osobom w mieście mieszkającym*, wyd. II, t. I, Lipsk 1857, s. XIV-XV.

²⁵ A. z Działyńskich Potocka, *Ratujmy dzieci*, Miejsce Piastowe 1918, s. 87.

²⁶ W innym poradniku pisząc o polecanej książce Marii Czarnowskiej pt. *Nowa ilustrowana jarska kuchnia* zaznaczała, że w Warszawie jest już niedostępna. A. z Działyńskich Potocka, *Przepisy praktyczne na czas wojny i niedostatku*, Warszawa 1916, s. 35.

była zwłaszcza praca ziemianki z Królestwa Zofii Kowerskiej pt. „O wychowaniu macierzyńskim”, nagrodzona na konkursie „Bluszczu” w 1879 r., wydana w latach 1881 i 1894. Licząca ponad 400 stron praca podważyła dotychczasowe przekonanie, że wychowanie dzieci przez matkę jest oczywistością, która nie wymaga komentarza²⁷. W poradniku Kowerskiej, podobnie jak w wielu innych książkach, broszurach i prasie adresowanych do matek podkreślano konieczność merytorycznego przygotowania się do prawidłowego, świadomego i wszechstronnego wychowania młodego pokolenia. Szczególnie istotne były próby poprawy warunków higieniczno-zdrowotnych. Autorki poradników i artykułów prasowych wyrażały sprzeciw wobec autorytetów z pierwszej połowy XIX w. (K. z Tańskich Hoffmanowej, E. Ziemięckiej, B. Trentowskiego) i bezrefleksyjnego kultywowania tradycyjnego modelu wychowania dzieci. Miały świadomość potrzeby zmian, dostosowania stylu życia czy relacji wewnątrzrodzinnych w ziemiańskim dworze do społeczno-ekonomicznych wymogów epoki, przy czym zamierzeniem ich było zachęcenie do unowocześnienia stylu życia i mentalności ziemianek niezależnie od ich miejsca zamieszkania. Miało to również pomóc w utrzymaniu wspólnych wartości i standardów życia polskiego ziemiaństwa, począwszy od Wielkopolski, skończywszy na Wołyniu i Podolu, co było tym istotniejsze, że wiele poradników, a zwłaszcza czasopism dla kobiet docierało do dworów ziemiańskich we wszystkich zaborach (jak np. „Bluszcz”, „Tygodnik Mód i Powieści”, „Kronika Rodzinna”), stwarzając płaszczyznę wymiany poglądów i doświadczeń ponad podziałami zaborów.

Jednak ziemianki, które były propagatorkami modernizacji kultury życia rodzinnego uznać należy za awangardę, a często także elitę swego środowiska społecznego. Zakres oddziaływania nowych idei był jednak ograniczony, dlatego poradniki i artykuły ziemianek propagujących modernizację modelu wychowania w środowisku domowym należy traktować jako źródła postulatywne, nie przekładane w szerszym zakresie na sferę działań rzeczywistych. W praktyce koncepcje zakładające konieczność przeobrażeń modelu wychowania, mimo iż odzęgnywały się od radykalnych rozwiązań, nie wszędzie spotykały się z akceptacją środowiska ziemiańskiego. Nowe zasady wychowania dzieci od niemowlęctwa do

²⁷ A. Boidyrew, *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795-1918*, Warszawa 2008, s. 309.

adolescencji w wielu dworach nie znajdowały uznania. Uprzedzenia mentalne utrudniały akceptację wielu zaleceń specjalistów, za obyczajową niestosowność uznawano karmienie dziecka piersią przez matkę, nadal także tabuizowano niektóre problemy, np. wychowanie seksualne dzieci²⁸. Na przełomie XIX i XX w. nadal niemała liczba matek miała niewielki kontakt z dziećmi, karmionymi przez mamki, wychowywanymi przez bony. Wynoszona na piedestał „Matka-Polka” nie zawsze była „dobrą matką” w rozumieniu poradników postępowych ziemianek. Deprecjonowano zwłaszcza wczesne dzieciństwo, mimo popularyzowania na łamach prasy od lat 70-80. XIX w. wyników badań pedagogicznych i psychologicznych, wskazujących na znaczenie niemowlęctwa i wczesnego dzieciństwa dla dalszego rozwoju człowieka²⁹.

Tymczasem na przestrzeni całego XIX w. w wielu rodzinach ziemiańskich w pierwszych latach życia dzieci znajdowały się pod opieką piastunek w takim stopniu, że łączyły je z nimi bliższe więzy niż z matką³⁰. Jędrzej Rogoyski, urodzony w 1815 r. ziemianin galicyjski czule wspominał swą mamkę i opiekunkę, „która mnie czulej jak własne dziecko kochała”³¹. Bolesław Limanowski, urodzony w 1835 r. w Podgórzu, syn Wincentego i Katarzyny z Wysłouchów, wspominał: „wychowani w pewnym oddaleniu od rodziców, a nawet jakby zaniedbanu, nie nabyliśmy poczucia jakiejś wyższości szlacheckiej i chętnie przestawaliśmy z czeladzią i bawiliśmy się z jej dziećmi”³². Józef Dowbór-Muśnicki pisał o swym dzieciństwie: „mamkę swoją pamiętam doskonale, bo byłem bardzo do niej przywiązany. Pod jej opieką pozostawałem do lat siedmiu”.

²⁸ M. Czapska, *Europa w rodzinie. Czas odmieniony*, Kraków 2004, s. 203; J. Toeplitz-Mrozowska, *Słoneczne życie*, J. Gintel (oprac.), Kraków 1963, s. 12-13.

²⁹ „Tygodnik Mód i Powieści”, 1876, nr 17, s. 193-194; tamże, 1882, nr 35, s. 409; „Bluszcz”, 1883, nr 8, s. 57.

³⁰ Podobnie było u schyłku XVIII w. Łukasz Gołębiowski (ur. w 1773 r. w Pohoście koło Pińska) z czułością wspominał wiejską staruszkę, która pielęgnowała go w dzieciństwie i z którą łączyło go głębokie przywiązanie. Ł. Gołębiowski, *Pamiętnik*, Warszawa 1852, s. 2; Urodzony w 1791 r. w Królówce koło Bochni jako przedostatnie z siedmiorga dzieci Jacka i Franciszki z Radzikowskich Kazimierz Brodziński pisał: „nie byłem od matki lubiony, szczególnie dla mojej słabowitej postaci, i najwięcej wrodzonej staranności wiejskich kobiet winien jestem moje dziecinne wychowanie”. K. Brodziński, *Wspomnienia mojej młodości*, opr. J. Tretiak, Kraków 1901, s. 19, 24.

³¹ J. Rogoyski, *Pamiętniki moje*, A. Jastrzębski (oprac.), Warszawa 1972, s. 18; T. T. Jeż, *Od kolebki przez życie. Wspomnienia*, t. I, Kraków 1936, s. 29.

³² B. Limanowski, dz. cyt., Warszawa 1937, s. 40. Por. K. Konarski, *Dalekie a bliskie. Wspomnienia szcześliwego człowieka*, Wrocław 1965, s. 10.

Pamiętnikarz wspominał, że nauczyła go ona wielu rzeczy, „oraz w dużej mierze przyczyniła się do tego, że jestem człowiekiem wierzącym”³³.

Kwestie związane z żywieniem dzieci, higieną, aktywnością fizyczną etc. uznać można za przejaw zróżnicowania kultury ziemiańskiej w wymiarze obyczajowości życia rodzinnego³⁴. Upraszczając problem można powiedzieć, że mimo wielu elementów wspólnych w XIX w. w tym aspekcie w kulturze ziemiańskiej nie istniał monolityczny model wychowania dzieci, co nie było możliwe choćby z uwagi na dysproporcje majątkowe i zróżnicowanie terytorialne. Jednak równie istotne, a może nawet ważniejsze, były czynniki podziału, wynikające z różnic mentalnych. Jednocześnie wskazać można szereg wspólnych wzorców wychowania młodego pokolenia, przyjętych w środowisku ziemiańskim niezależnie od podziałów terytorialnych, politycznych i mentalnych, które je konsolidowały, tworzyły i aktualizowały „świadomość bycia niejako jednym ciałem społecznym” (według określenia wybitnego znawcy tematu, Zbigniewa Opackiego)³⁵. Jednym z najważniejszych czynników było przywiązanie do religii. Powszechne w ponadzaborowym modelu życia rodzinnego stało się łączenie sprawy narodowej z religią³⁶. Udział

³³ J. Dowbór-Muśnicki, *Wspomnienia*, Warszawa 2003, s. 12.

³⁴ Jak silne były rozbieżności w modelu wychowania dzieci nawet w obrębie jednego zaboru świadczy porównanie relacji w rodzinie Stefana i Zofii Kowerskich, którzy od schyłku lat 60. mieszkali na południe od Lublina (najpierw w dzierżawionym od Ordynacji Zamojskiej majątku Żabno koło Turobina, następnie w kupionym majątku Józów) i w domu rodzinnym urodzonego w 1867 r. Józefa Dowbór Muśnickiego, w majątku Garbów pod Sandomierzem. Oba dwory dzieliła więc odległość kilkudziesięciu kilometrów. Ale kiedy Kowerska sama zajmowała się wychowaniem swych pięciorga dzieci, zgodnie z zasadami, jakie przedstawiła później w swym poradniku, matka Józefa Dowbór Muśnickiego, Antonina z Wierzbickich zupełnie inaczej traktowała swe macierzyńskie obowiązki. Nie karmiła sama dzieci, ich wychowanie w pierwszych latach życia pozostawiała na barkach opiekunek. Stosowała w wychowaniu dzieci „niemal wojskowy rygor. Rozkazy rodziców musiały być spełniane bezapelacyjnie” (J. Dowbór-Muśnicki, dz. cyt., s. 10). Była córką wojskowego z epoki napoleońskiej, a później z czasów Królestwa Polskiego, otrzymała staranne wykształcenie, kochała i troszczyła się o patriotyczne wychowanie dzieci, ale jednocześnie powieliała sposób wychowania otrzymany we własnym domu, oznaczający oddalenie dzieci od rodziców.

³⁵ Z. Opacki, *Karnawał w Krakowie w 1909 roku. Impresje na marginesie „Dziennika” Janiny z Puttkamerów Żółtowskiej*, [w:] S. Caban, S. Wiech (red.), *Międzyzaborowe kontakty ziemiaństwa*, Kielce 2010, s. 152.

³⁶ A. z Działyńskich Potocka wspominała swego ojca, który przekazywał dzieciom kolejność stojących przed nimi obowiązków: „Najpierw względem Boga i Kościoła; potem, względem Ojczyzny; potem, względem społeczeństwa; potem, względem rodziny; potem, względem siebie”, tamże, *Mój pamiętnik...*, s. 161.

w praktykach i czynnościach sakralnych, a także przekazanie następnym pokoleniom tradycyjnego modelu pobożności traktowano jako formę manifestacji pełnej odrębności i żywotności polskiego narodu. Obronę polskości utożsamiano z obroną wiary, co doprowadziło do wykrystalizowania pojęcia religii patriotycznej³⁷, jej strażnikiem i kapłanem wyznaczono kobietę, której religijno-patriotyczna frazeologia wyznaczyła misję „Matki-Polki”. Po upadku powstania listopadowego w powszechnym przekonaniu nadzieją na utrzymanie polskości było przekazanie właściwych treści młodemu pokoleniu, czym zająć się miała matka. W środowiskach, w których nadal podnoszono potrzebę walki zbrojnej z zaborcą, wychowanie religijne miało przygotować duchowo młode pokolenie do przyszłego powstania, a także nadać walce o niepodległość znamiona męczeństwa za ojczyznę i wiarę, uświęcić konspiracyjne działania. Identyfikacja sprawy narodowej z wiarą katolicką doprowadziło do utożsamiania losu Polaków z męką Chrystusa³⁸. W czasie powstania 1863 r. modlono się za powstańców, urządzano nabożeństwa w intencji ojczyzny. W zamożniejszych rodzinach wydzielono osobne pomieszczenie, w którym urządzano rodzaj domowej kaplicy, w innych w salonie ustawiano miniaturowe ołtarze. „Kapliczki domowe codziennie zgromadzały rodzinę, skupiały myśli wokół spraw ojczyźnianych, stanowiły niezbędny element życia domowego coraz wyraźniej zogniskowanego, nabierającego klimatu oblężonej twierdzy”³⁹. Represje wobec duchowieństwa po upadku powstania styczniowego, likwidacja cerkwi unickiej i narzucanie unitom prawosławia, a także walka z Kościołem katolickim w zaborze pruskim i ograniczanie jego uprawnień w Królestwie stwarzały poczucie wspólnego zagrożenia ze strony zaborców i konsolidowały w walce o obronę religii.

Wychowanie religijne było podstawą oddziaływania wychowawczego w środowisku domowym⁴⁰. Obowiązkiem rodziców była troska o systematyczne i gorliwe uczestnictwo potomstwa w mszach świętych, zapozna-

³⁷ E. Ziemięcka, *Myśli o wychowaniu kobiet*, Warszawa 1843, s. 4 i n. M. Micińska, *Między Królem Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przelomu XIX i XX w. (1890-1914)*, Wrocław 1995, s. 332.

³⁸ Por. S. Kosmowski, *Pamiętniki z końca XVIII wieku*, Poznań 1860, s. 49; J. Horoszkiewicz, *Rada familijna*, Paryż 1861, s. 5 i nast.

³⁹ B. Jedynak, *Dom i kobieta w kulturze niewoli*, [w:] B. Jedynak (red.), *Kobieta w kulturze i społeczeństwie. Materiały konferencji feminologicznej*, Lublin 1990, s. 85. Por. E. Walewander, *Wychowanie chrześcijańskie w nauczaniu i praktyce kościoła katolickiego na ziemiach polskich w II połowie XIX wieku*, Lublin 1994, s. 40.

nie z obrzędami i ceremoniami kościelnymi, codzienną modlitwą. Wychowanie religijne dzieci w środowisku domowym niemal w pełni należało do matki, było szczególnym wypełnieniem diady na wzór Matki z Dzieciątkiem⁴¹. Zyskujący ciągle na znaczeniu kult Matki Boskiej był dominantą polskiego katolicyzmu⁴². Wiara we wstawiennictwo i opiekę Matki Boskiej była bardzo popularna wśród ziemiaństwa w każdym zaborze. W czasie choroby dziecko ofiarowane było przez rodziców pod opiekę Matki Boskiej⁴³. Powszechnie zaakceptowany i przyjęty został wzór idealnego macierzyństwa oparty na wzorze osobowym Maryi. Dobra matka miała być ofiarna, przebacząca, wierząca w nawrócenie syna marnotrawnego⁴⁴.

W każdym zaborze nauka religii traktowana była odrębnie w stosunku do wszystkich pozostałych dziedzin, spełniała szczególne zadanie w edukacji dziecka⁴⁵. Dzieci uczyły się najpierw najprostszych modlitw i pod-

⁴⁰ K. z Tańskich Hoffmanowa, dz. cyt., passim; „Rozrywki dla Dzieci”, 1824, nr 6, s. 292; I. P. Legatowicz, *Gościniec dla dzieci*, Wilno 1859, s. 9, 20. „Dziennik Domowy”, 1840, nr 1, s. 5; tamże, 1841, nr 10, s. 80-81; tamże, 1843, nr 2, s. 13.

⁴¹ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta rodziny Jackowskich, sygn. 20, s. 30-33, 44-45, 62-63 i n.; *Podarek ślubny dla panny młodej. Zawierający w sobie nabożeństwo na dzień ślubu tudzież nauki i rady potrzebne do szczęścia i zbawienia w stanie małżeńskim*, Warszawa 1841, s. 103; S. Marciszewski, *O nauczaniu religii. Rady i wskazówki dla matek i nauczycielek*, Warszawa 1911; „Rodzina”. Dod. do „Katolika”, 1906, nr 3, s. 12; A. Winiarz, *Wpływ kobiety-matki na życie polskiej rodziny ziemiańskiej doby niewoli narodowej 1795-1918*, [w:] K. Jakubiak, A. Winiarz (red.), *Wychowanie w rodzinie polskiej od schyłku XVIII do połowy XX wieku. Zbiór studiów*, Bydgoszcz 2000, s. 148.

⁴² Na przełomie XIX i XX w. teologia maryjna była podstawą katolickiej myśli wychowawczej. Zob. Leon XIII, Encyklika „Octobri mense” (1891), [w:] S. Głowa, I. Bieda (oprac.), *Breviarium Fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, Poznań 1989, s. 273; Św. Pius X, Encyklika „Ad diem illum” (1904), [w:] tamże, s. 270. Na ziemiach polskich wpłynęło to na liczny wzrost ośrodków kultu maryjnego. D. Olszewski, *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1996, s. 180; K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 314.

⁴³ L. i M. Kochanowscy, *Księga domowa (1763-1855)*, Warszawa 1916, s. 5; Najstynniejsza wzmianka o powierzaniu chorego dziecka opiece Matki Boskiej zawarta jest w Inwokacji *Pana Tadeusza*.

⁴⁴ W. Jabłonowski, *Pamiętniki z lat 1851-1893*, Wrocław 1967, s. 6.

⁴⁵ M. Choroszewicz, *O ukształtowaniu duszy czyli wychowaniu moralnem*, Wilno 1841, s. 149-150; I. P. Legatowicz, *Prawidła poczcivego życia...*, Wilno 1852, s. 15-17; 34; A. z Jełowickich Dzieduszycka, dz. cyt., W. Dzieduszycki, *Listy o wychowaniu*, Lwów 1892, s. 2; Z. Kowerska, dz. cyt., s. 128 i dz. cyt. nast.; „Niewiasta”, 1861, nr 1, s. 4-5; C. Plater-Zyberkówna, *Kilka myśli o wychowaniu w rodzinie*, Warszawa 1903; E. Konopnicka, *Matkom i Apostołom słów kilka*, Lwów 1916, s. 12-13; J. Zamoyska, *O wychowaniu*, Poznań 1907; B. Żychliński, *Słowo do matek. O dobrem wychowaniu dzieci*, Mikołów-Warszawa 1911, s. 21 i nast.; „Bluszcz”, 1871, nr 49, s. 374.

staw katechizmu⁴⁶. Wielokrotnie też o konieczności codziennych modlitw matki przypominały w listach, pisanych do przebywających na pensjach dzieci⁴⁷. Dbano, by dzieci z odpowiednią estymą odnosiły się do przedmiotów dewocyjnych – obrazków, krzyży, gromnic⁴⁸. Starsze dzieci od matki poznawały także historię Kościoła, przy czym z przekazów pamiętnikarskich jasno wynika, że nierzadko edukacja ta przepełniona była indoktrynacją, a treści przekazywane przez matki zaprzeczały faktom historycznym⁴⁹. W wielu wypadkach nauka ograniczała się do pamięciowego nauczenia modlitw, czytania pobożnych ksiązek i wyjaśnienia znaczenia sakramentów⁵⁰.

Religia stawała się iluzoryczną formą zachowania dawnych realiów. Do końca omawianego okresu w ziemiańskich dworach religijność w dużej mierze koncentrowała się na ciągłym spoglądaniu w przeszłość, a jednocześnie tę przeszłość idealizowała. Treści wychowania religijnego łączono z przekazaniem określonego modelu stosunków społecznych, opartego zazwyczaj na konserwatywnym obrazie świata odchodzącego w przeszłość. W ostatnim czterdziestolecu XIX w. religia obok tradycji rodzinnej miała być i była najważniejszą spoiną dotychczasowego ładu, tworzyła pozór

⁴⁶ F. Bagieński, *Wspomnienia starego Wołyniaka*, Warszawa 1987, s. 32-33; Bonawentura z Kochanowa, *Wincenty Wilczek i pięciu jego synów. Wspomnienia z drugiej połowy ośmnastego i początku dziewiętnastego stulecia*, t. 1, Poznań 1859, s. 109; P. Lelewel, *Pamiętniki i diariusz domu naszego*, Wrocław 1966, s. 33; E. Felińska, *Pamiętniki*, t. I, s. 72; J. z Morawskich Umiastowska, *Z Raczyńskimi w tle*, Poznań 1997, s. 15; Z. z Grabskich Kirkor-Kiedroniowa, dz. cyt., s. 42.

⁴⁷ Zob. np. listy od matki, jakie otrzymywał przebywający na pensji W. Milewskiej w Warszawie Alfons Skórkowski. Archiwum Państwowe w Piotrkowie Tryb., Archiwum Skórkowskich z Wielkiej Woli, sygn. 1, b.p.

⁴⁸ D. Olszewski, *Kościół katolicki z ruchy społeczne na ziemiach polskich w końcu XIX i na początku XX w.*, [w:] J. Leskiewiczowa (red.), *Spółczesność polskie XVIII i XIX w.*, t. VIII: *Studia o aktywności społecznej oraz jej politycznym uwarunkowaniu*, Warszawa 1987, s. 227.

⁴⁹ Sytuacja nie zmieniła się także w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Z. Morawski wspominając swe przypadające na lata 20-30. XX w. dzieciństwo pisze: „wojny krzyżowe były nam ukazywane tylko jako najwyższy zryw wiary, a mnich z Cluny, późniejszy papież Urban II, tylko jako wielki święty, o schizmatykach i heretykach słyszeliśmy wyłącznie informacje negatywne, a Kościół był w Mamy wykładach instytucją nieomylną i najwyższym, niepodważalnym autorytetem”. Z. Morawski, *Gdzie ten dom, gdzie ten świat*, Warszawa 1997, s. 129.

⁵⁰ Powierzchnowe wychowanie religijne budziło zastrzeżenia duchownych i świeckich pedagogów. Zob. C. Plater-Zyberkówna, *O pobożności prawdziwej i fałszywej*, Warszawa 1899, Wysoko kompetencje i wyważenie swej matki w zakresie wychowania religijnego dzieci oceniał P. Popiel, *Pamiętniki (1807-1892)*, Kraków 1927, s. 4.

osłony przed tymi zjawiskami, które w konserwatywnych kręgach wywoływały największy niepokój – przed socjalizmem, równouprawnieniem Żydów, zmianami w strukturze społeczeństwa, emancypacją kobiet. W wielu wypadkach brak alternatywy był przyczyną trwania przy dotychczasowych praktykach religijnych. Poza tym odstępstwa od wiary były traktowane jako przejaw zdrady nie tylko religijnej, ale także narodowej⁵¹. Toteż na przestrzeni całej epoki zaborowej religia była fundamentem wychowania młodego pokolenia, a wzorce uświęcone przez tradycje i religię, niezmiennosc religijności oraz zewnętrznych i indywidualnych form jej przeżywania prowadziły do standaryzacji zachowań, które stwarzały poczucie ładu, stabilności i bezpieczeństwa, konsolidowało polskie ziemiaństwo.

Równie ważny w rodzinach ziemiańskich był ponadzaborowy model obowiązku patriotycznego wychowania młodego pokolenia. Zasadniczą rolę w tym zakresie odgrywały matki, które same udzielały dzieciom lekcji historii, czytały zakazane przez cenzurę książki, pokazywały rodzinne pamiątki z czasów powstań, pełniły rolę animatorek patriotycznej atmosfery rodziny⁵². Nastroje patriotyczne podtrzymywała tradycja, historia i kultura⁵³. W zaciszu dworów grano muzykę Chopina, czytywano powieści Sienkiewicza, Kraszewskiego, dramaty Wyspiańskiego, dzieła wieszczów. Wieszano oryginały i reprodukcje obrazów Matejki, Grottgera, Kossaka. Przekazywane z pokolenia na pokolenie meble, obrazy, porcelana tworzyły poczucie nieustannie żywego polskiego dziedzictwa, dzięki czemu nawet dzieci miały świadomość obecności w codziennej egzystencji patriotycznego pierwiastka⁵⁴. Niezmiennie do kobiet zwracano się z ape-

⁵¹ Nawet w poradnikach dobrych obyczajów przestrzegano, by odejście od religii ukrywać przed otoczeniem. J. Szymczak-Hoff, *Drukowane kodeksy obyczajowe na ziemiach polskich w XIX wieku (studium źródłoznawcze)*, Rzeszów 1982, s. 91.

⁵² Szczególną rolę polskich kobiet dostrzegali przedstawiciele władz zaborczych. Mikołaj I po stłumieniu powstania listopadowego pisał do I. Paskiewicza: „Lękam się kobiet, ten szatański naród zawsze działał przez nie”. Znane są też słowa O. von Bismarcka: „Dawno już dałbym sobie radę z eksterminacją Polaków, gdyby nie ich kobiety”. A. Winiarz, dz. cyt., s. 150-151; T. Szuldrzyński, *Wspomnienia wielkopolskie*, Londyn 1977, s. 68; L. Trzeciakowski, *Spółczesność polskie w oczach Bismarcka*, „Kwartalnik Historyczny”, 1993, t. 100, z. 4, s. 174.

⁵³ Z. Kowerska, dz. cyt., s. 140.

⁵⁴ W wielu domach patriotyczne wychowanie dzieci odbywało się podobnie jak w rodzinie Józefa Wincentego i Marii z Billewiczów Piłsudskich. Urodzony w 1867 r. Józef pisał: „Matka, nieprzejednana patriotka, nie starała się nawet ukrywać przed nami bólu

lami o troskę o wykształcenie właściwej postawy młodego pokolenia⁵⁵. Po 1863 r. w niektórych rodzinach mężczyźni niechętnie wracali do wydarzeń z czasów powstania styczniowego, podczas gdy kobiety chętnie opowiadały dzieciom o niedawnej przeszłości, podkreślając jej heroistyczny i budujący wymiar. Stanisława z Mittelstaedtów Grabska podkreślała wybitne znaczenie powstania dla narodu polskiego, opowiadała dzieciom o udziale w nim bliższych i dalszych krewnych. Jej syn Stanisław zanotował we wspomnieniach, iż ojciec nie był „entuzjastą powstania jak moja matka”. Przedstawił postać matki jako wybitnej Polki, troszczącej się o patriotyczne wychowanie dzieci, zaangażowanej w ich naukę; Stanisław najbardziej lubił matczyne lekcje historii i geografii Polski⁵⁶. Ważną rolę w toku wychowania dzieci odgrywało wspólne, głośne czytanie książek i gazet. Sabina z Gostkowskich Grzegorzewska (ur. w 1808 r.) wspominała odbywające się w jej domu „zebrania kominkowe”, podczas których rodzice, babka i ciotka prowadzili długie rozmowy, „a ja siedząc na podnóżku z głową opartą na kolanach matki, z rozkoszą się ich żywemu słowu przysłuchiwałam”⁵⁷. Wspólne wieczory w domu rodzinnym wspominał urodzony w 1792 r. Ignacy Prądzyński. Matka i siostry zajmowały się ręcznymi robótkami, chłopiec siedział przy kominku strugając w drewnie

i zawodu w powodu upadku powstania, owszem, wychowała nas, robiąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem ojczyzny. Od najwcześniejszego dzieciństwa zaznajamiano nas z utworami naszych wieszczów, ze specjalnym uwzględnieniem utworów zakazanych, uczono historii polskiej, kupowano książki wyłącznie polskie”. J. Piłsudski, *Pisma-mowy-rozkazy*, t. II, Warszawa 1930, s. 4-5; 52. C. Baudouin de Courtenay-Jędrzejewiczowa, *Patriotyzm Piłsudskiego*, „Niepodległość”, t. VI, 1958, s. 42. Por. ocenę M. Piłsudskiej we wspomnieniach L. Krzywickiego, *Wspomnienia*, t. III, Warszawa 1959, s. 263.

⁵⁵ „Matka wychowująca swe dzieci ma najwdzięczniejsze pole, niech tylko na chwilę o tym nie zapomina, niech wszczepia miłość Ojczyzny w serduszką dziecinne, niech starszym już wpaja to przekonanie, że nikczemnym jest, kto swego kraju nie kocha i nie służy mu”. Z. Romanowiczówna, *Kludyńki. Kartka z dziejów patriotycznej pracy kobiet w Galicji, w drugiej połowie ubiegłego stulecia*, Lwów 1913, s. 78.

⁵⁶ S. Grabski, *Pamiętniki*, Z. Stankiewicz (oprac.), t. I, Warszawa 1989, s. 15-18. Wychowanie w duchu narodowym nie przeszkodziło rodzeństwu Grabskich rozmawiać ze sobą w domu często po francusku. Warto też podkreślić zupełnie odmienną ocenę rodziców Stanisława, Władysława, Zofii i Haliny Grabskich przez ich wnuka, Władysława Jana Grabskiego, dla którego dziadek Feliks Grabski był prawdziwym bohaterem i patriotą, babka zaś dumną matroną, przedkładającą własne ambicje co do małżeńskich koligacji nad szczęście dzieci. W. J. Grabski, *Blizny dzieciństwa*, Warszawa 1971, s. 36-39.

⁵⁷ S. z Gostkowskich Grzegorzewska, *Dziesięć dni w Puławach w roku 1828*, Kraków 1898, s. 5.

czy klejąc tekturowe pudełka, a ojciec czytał głośno polskie książki⁵⁸. Urodzony w 1841 r. w Dmeninie pod Radomskiem Jan Borkowski, syn Stanisława i Eustachii z Czarnomskich, wspominał: „w dworku naszym był kominek. W zimie wspaniały ogień trzaskał w obliczu zgromadzonej rodziny, która słuchała opowiadań starych baśni, legend i wydarzeń wojennych”⁵⁹. Dla wielu dzieci i młodzieży była to jedna z ulubionych form rozrywki. „Wieczorami matka moja czytywała nam „Trylogię” Sienkiewicza [...] i pamiętam rozpacz, gdy jakiś gość nam tę miłą lekturę przerywał” – zapisała pamiętnikarka wspomnienia z ostatniego ćwierćwiecza XIX w⁶⁰. Urodzona w czasie „nocy paskiewiczowskiej”, w 1832 r. w Iłżeckiem, Jadwiga z Wojciechowskich Prendowska wspominała, że jej matka, Brygida z Reklewskich, czytała głośno „Dziady” Mickiewicza⁶¹.

Wartości patriotyczne były ważnym elementem edukacji dzieci. W wielu domach ziemiańskich zatrudniano prywatnych nauczycieli, by w pierwszych latach nauki uchronić dziecko przed szkolną indoktrynacją. W realiach popowstaniowych edukacja w zakresie treści narodowych całkowicie sprowadzała się do nauki w domu, w opozycji do treści oficjalnie realizowanych w szkole. W prasie i poradnikach zalecano, by choć w części nauczaniem młodszych dzieci zajął się matka; warunki ekonomiczne zmusiły wiele kobiet do podjęcia trudu samodzielnego uczenia dzieci lub przynajmniej posiłkowania lekcji prowadzonych przez nauczycieli⁶². W edukacji domowej dziewcząt w dobie popowstaniowej kładziono nacisk na naukę historii ojczyzny, dziejów własnej rodziny, pieśni i wierszy patriotycznych⁶³. Zdecydowanie gorzej wyglądała nauka historii powszechnej i geografii, a zwłaszcza nauk ścisłych. Edukacyjne zadania matek postrzegane były w kategoriach nowoczesnego sposobu realizacji obowiązków patriotycznych, motywowane koniecznością przekazania wiedzy z zakresu historii i tradycji

⁵⁸ I. Prądyński, *Pamiętniki*, B. Gembarzewski (oprac.), t. I, Kraków 1909, s. VI.

⁵⁹ J. Ł. Borkowski, *Wspomnienie o kampanii krzywosądeckiej*, [w:] S. Kieniewicz (red.), *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, Warszawa 1967, s. 185.

⁶⁰ M. M. z Radziwiłłów Potocka, *Z moich wspomnień. Pamiętniki*, Londyn 1983, s. 97.

⁶¹ J. Prendowska, *Moje wspomnienia*, Kraków 1962, s. 21-22.

⁶² Por. *Opowieści dziewczęce. Ustępy z pamiętników młodych panien (1776-1866)*, S. Wasylewski (oprac.), Kraków 1957, s. 28; K. z Brzozowskich Grocholska, *Pamiętniki*, Kraków 1895, s. 41.

⁶³ Archiwum Państwowe w Łodzi, Archiwum Ostrowskich i Potockich z Maluszyna, sygn. II/87, z. 1-10.

ojczyste. Część kobiet nie chciało przerzucać na barki nauczycieli odpowiedzialności za wczesną edukację dzieci. Zofia z Grabskich Kirkor-Kiedroniowa sama uczyła swego syna: „Uczenie siedmioletniego Staszka nie było dla mnie trudem, lecz przyjemnością, takim był zdolnym, uważnym i chętnym do nauki dzieckiem [...] Aż do dwunastego roku życia Staszek nie miał ani godziny nauki z nikim innym jak ze mną”⁶⁴. Z. Kowerska przekonywała, że matka powinna wziąć na siebie nauczanie choć jednego przedmiotu, co umożliwi utrzymanie duchowej i intelektualnej spójni między nią i dziećmi⁶⁵. Jednak w wielu zamożnych rodzinach, które stać było na zatrudnienie nauczycieli i guwernantek, udział matki w uczeniu dzieci był nieznaczny. Nie wszędzie też podstawą domowej edukacji był przekaz patriotycznych wartości i obyczajów i nauczanie polskiego języka, tradycji, historii i kultury. Część kobiet, chcąc wypełnić ideał „dobrej matki”, przekazywała dzieciom szczególne umiejętności – te, które uznawano za odpowiednio wzniosłe. Często nie były to treści patriotyczne, przeciwnie – wiele matek chętnie uczyło samodzielnie dzieci języka francuskiego, traktując to jako formę wprowadzenia ich w krąg wysokiej kultury, rodzaj okna na świat⁶⁶. Urodzona w 1871 r. Jadwiga Sikorska, uczona przez matkę języka francuskiego, nieźle mówiła w tym języku jako 6-letnie dziecko; tylko po francusku, dla nabrania wprawy, mogła rozmawiać z matką⁶⁷. Podobnie było w wielu rodzinach; jeszcze na przełomie XIX i XX w. matki deklarujące głęboki patriotyzm rozmawiały z córkami po francusku lub niemiecku, jak np. Józefa Czapska⁶⁸. W rodzinie Grabskich dzieci chętnie rozmawiały po francusku, mając lubianą bonę – Szwajcarę⁶⁹. Anna Skarbkówna (ur. 1878 r.) dwa pierwsze lata spędziła we dworze w Nowosielsku koło Żółtkwi, ok. 30 km na północ od Lwowa, później mieszkała z matką w pobliskim

⁶⁴ Z. z Grabskich Kirkor-Kiedroniowa, dz. cyt., t. II, Kraków 1988, s. 16-17.

⁶⁵ Z. Kowerska, dz. cyt., s. 229.

⁶⁶ W. Doliński, *Przekażmy przeszłość dla przyszłości*, Caldra House 1992, s. 46; P. Mańkowski, *Pamiętniki*, Warszawa 2002, s. 7. Z. Kowerska apelowała o rozsądne podejście do nauki francuskiego, za naganne uważając posługiwanie się nim na co dzień, przy jednoczesnym deprecjonowaniu języka polskiego. Z. Kowerska, dz. cyt., s. 104-108.

⁶⁷ J. z Sikorskich Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy. Wspomnienia jednej z pierwszych studentek krakowskich z XIX wieku*, Wrocław 1961, s. 73. Por. Z. Kowerska, dz. cyt., s. 103, 107.

⁶⁸ M. Czapska, dz. cyt., Warszawa 1989, s. 162.

⁶⁹ S. Grabski, dz. cyt., s. 18.

Koszelowie. Wspominała: „Lubiłam chodzić do kuchni, bo to był jedyny sposób zapoznania się z językiem polskim”⁷⁰. Z matką i bonami dziewczynka rozmawiała tylko po francusku, ostatecznie mówić po polsku nauczyły ją dwie pokojówki⁷¹. Mimo takich przypadków, w wielu dworach polska kultura była nadrzędną wartością w toku domowej edukacji młodego pokolenia.

W drugiej połowie XIX w., kiedy wiele rodzin ziemiańskich borykało się z kłopotami finansowymi, a warunki bytowania zmuszały do weryfikacji dawnych obyczajów i zachowań, sprawą pierwszej wagi było takie wychowanie młodego pokolenia, by podołało ono trudowi życia, często mocno odbiegającego od realiów egzystencji ich rodziców. W środowisku ziemiańskim w każdym zaborze kult pracy i trwania na ziemi był popowstaniową formą realizacji obowiązku patriotycznego. W zaleceniach pedagogów, w prasie i literaturze pięknej coraz większy akcent kładziono na uczenie mobilności, zaradności, samodzielności, oszczędności, pewności własnych przekonań, szacunku do pracy. Wiele uwagi poświęcano potrzebie zmian w programach wychowania i nauczania dziewcząt⁷². Anastazja Dzieduszycka w „Książce młodej kobiety” w 1881 r. pisała do swych czytelniczek: „[...] społeczeństwo przestało widzieć w was ozdobę swoją jedynie, a pragnie w was mieć pracownice poważne wśród życia i trudu, i spodziewa się, iż temu sprostacie”⁷³. Anna z Działyńskich Potocka ubolewając brakiem umiejętności radzenia sobie z pieniędzmi u większości ziemianek pisała o konieczności modyfikacji przygotowania dziewcząt do przyszłego życia. „Jedna tylko praktyczność, oszczędność,

⁷⁰ A. Skarbak-Sokołowska, *Czas udręki i czas radości. Wspomnienia*, Wrocław 1977, s. 16.

⁷¹ Tamże, s. 21.

⁷² W 1877 r. utyskiwano: „W wychowaniu dziewcząt większość dąży jedynie do nadania im dobrych manier, do wyuczenia ich paplaniny francuskiej, brzdąkania na fortepianie, śpiewu, tańca, nieco szycia i haftowania, trochę gotowania i smażenia (i to nie zawsze)”. „Kalendarz Gospodarski dla Kobiet”, 1877, s. 26. Na przełomie XIX i XX w. w prasie zamieszczano wskazówki dotyczące edukacji dziewcząt. I tak np. w 1905 r. na łamach czasopisma „Świat Kobiecy”, począwszy od nr 39, przez kilkanaście numerów, publikowano obszerny cykl „Poradnik dla matek pragnących prowadzić kształcenie swych córek w domu aż do 16-ego roku”, w którym przedstawiono plan zajęć, podręczniki, cele i metody kształcenia. Zgodnie z sugestiami specjalistów coraz częściej dziewczęta zdobywały w domu wiedzę dotyczącą higieny, zdrowia, przebiegu ciąży i porodu, opieki nad dzieckiem, poznawały zasady prowadzenia gospodarstwa kobiecego i sporządzania domowych rachunków.

⁷³ A. Dzieduszycka, *Książka młodej kobiety*, Warszawa 1881, s. 156.

rachunkowość kobiet uratować może resztę majątków w kraju”⁷⁴. Jednocześnie przestrzegała przed popadaniem w przesadę, krytykując manierę nadmiernej oszczędności, zakrawającej na filisterską małostkowość i skąpstwo, niegodne warstwy ziemiańskiej⁷⁵.

W każdym zaborze w środowisku ziemiańskim dbano o nauczanie dzieci stosownych manier i obyczajów towarzyskich. W domu rodzinnym, a później w szkole dziecko uczyło się towarzyskiej etykiety, której znajomość uznawano za jeden z najistotniejszych elementów socjalizacji i atut człowieka „dobrze urodzonego”. Uważano przy tym, że środowisko domowe jest najlepszym miejscem nauki *savoir-vivre'u*, tutaj bowiem dziecko mogło bezpośrednio obserwować wzory właściwego zachowania. Rodzice w swym codziennym zachowaniu mieli być najlepszymi nauczycielami elegancji, kurtuazji, wytworności i dystynkcji. Dom rodzinny miał przygotować dziecko pod kątem kultury towarzyskiej do przyszłego życia społecznego i obyczajowego, w którym liczył się każdy gest. Część matek wychowanie dzieci sprowadzała do nauki towarzyskiej ogłady i wymagała ścisłego przestrzegania form grzecznościowych⁷⁶. W wielu dworach przykładano baczność do etykiety, jak w rodzinie Mateusza i Aleksandry Lasockich z Wołynia. „Uczono więc trzymać łyżkę, nóż, widelec, uczono chodzić, kłaniać się, siadać, nim do lekcji tańca zapakowano”⁷⁷. Wpojenie znajomości reguł wspólnego dla całej sfery kodeksu obyczajowego było ważnym czynnikiem w toku socjalizacji młodego pokolenia, umożliwiała w późniejszym wieku swobodne uczestnictwo w życiu towarzyskim.

Ważnym elementem wychowania domowego było wpojenie kolejnym pokoleniom poczucia solidarności ponad zaborami. W lwowskim „Ognisku Domowym” w 1884 r. zwracano się do polskich kobiet: „Do was więc przemawiam niewiasto, matko, obywatelko! Do was coście zdolne podnieść upadłego ducha, zaszczerpić zasady narodowe w dzieciach swoich, przeznaczeniem których może być i niezawodnie będzie zająć

⁷⁴ A. z Działyńskich Potocka, *Mój pamiętnik...*, s. 275.

⁷⁵ Tamże, s. 210. Potocka, która z dużą niechęcią wyrażała się o Żydach, m.in. z powodu zajmowania się przez nich lichwą, pisała o arystokratce, która „jak Żydówka piętnaście razy na godzinę musiała powiedzieć, ile co kosztuje”.

⁷⁶ K. z Brzozowskich Grocholska, dz. cyt., s. 59; E. Janowicz, *Kodeks światowy. Przykazania grzeczności i przyzwoitości*, Mikołów b.r.w., s. 35-37; E. Flużańska, *Rady, przestrogi i nauki dla panien*, Warszawa 1848, s. 125.

⁷⁷ W. Lasocki, *Wspomnienia z mojego życia*, M. Janik, F. Kopera (oprac.), t. I, Kraków 1933, s. 10.

przeważne miejsce w narodzie. Jeżeli jeszcze pałacie miłością do kraju, jeżeli jęk nad Wartą, Wisłą, Niemnem i Dnieprem jest dla was również okropnym, jak najbliższe nieszczęście was dotykające, jeżeli się nie zasklepiacie w kółku swej parafii, lecz myślą ogarniecie całą ojczyznę od granic do granic, jeżeli duch polskości bije w was wszystkimi pulsami narodowego życia, to słowa prawdy nie padną na nieurodzajną glebę, lecz urosną w sercach waszych, wydając obfite plony dla kraju naszego”⁷⁸.

Utrzymaniu poczucia wspólnoty ponad granicami zaborów służyły rodzinne i towarzyskie kontakty ziemiaństwa, naturalne, ponieważ w wielu wypadkach w kręgach zamożnego ziemiaństwa zawierano związki małżeńskie, w których małżonkowie pochodzili z różnych zaborów. W wielu rodzinach dbano o systematyczne kontakty, zawsze też ceniono wizyty gości „zza kordonu”, odnotowywano je w pamiętnikach i dziennikach. Podobnie jak we wcześniejszych wiekach⁷⁹, uroczystości obchodzono różnego rodzaju jubileusze, imieniny, urodziny⁸⁰. Takie uroczystości rodzinne zazwyczaj miały wyszukaną, bogatą oprawę, były okazją do paradnych spotkań, bali⁸¹. Była to doskonała okazja do zbliżenia starszych i młodszych członków rodziny, a często także do spotkania rodziny na co dzień oddzielonej granicami zaborów. Spotkania takie odgrywały ogromną rolę w toku socjalizacji młodego pokolenia. W wielu domach do przygotowań, a później występów w czasie przyjęcia, angażowano także dzieci, które deklamowały wierszyki z laurek, wygłaszały powinszowania, brały udział w przedstawieniach, obrazach alegorycznych, zazwyczaj w charakterze aniołków, cherubinów lub amorków⁸². W połowie XIX w. dużą popularność zdobył zwyczaj ofiarowania dorosłym solenizantom przez dzieci rysunków, laurek, samodzielnie układanych i zapisywanych życzeń, haftowanych serwetek, własnoręcznie ułożonych bukietów z kwiatów⁸³. W rodzinach oddzielonych granicami zaborów i znacznymi

⁷⁸ „Ognisko Domowe”, 1884, nr 22, s. 343.

⁷⁹ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, Paryż 1848, s. 23.

⁸⁰ R. z Łubieńskich Sobańska, *Pamiętnik rodziny Łubieńskich ofiarowany rodzeństwu*, Warszawa 1851.

⁸¹ M. Rosco Bogdanowicz, *Wspomnienia*, t. I, A. Knot, J. Gintel (oprac.), Kraków 1959, s. 63; W. Lasocki, dz. cyt., s. 184.

⁸² H. z Działyńskich Błędowska, *Pamiętnik przeszłości. Wspomnienia z lat 1794-1832*, K. Kostenicz, Z. Makowiecka (oprac.), Warszawa 1960, s. 39-41.

⁸³ O powszechności tego obyczaju świadczy fakt, że w wielu domowych archiwach (m.in. rodziny Zakrzewskich z Poddębic, Rzewuskich z Bratoszewic, Prozorów i Jelskich

odległościami wielkie znaczenie miało korespondowanie. Zapewniało utrzymanie rodzinnych więzi, dawało poczucie trwania w rodzinnej wspólnocie, emocjonalne bezpieczeństwo. Jednocześnie w warunkach zaborów epistolografia była nie tylko najłatwiej dostępną formą komunikacji, ale także ważnym spoiwem „ponad kordonami”. Kiedy niemożliwe było bezpośrednie spotkanie, wysyłano listy i kartki z życzeniami z okazji rodzinnych uroczystości. Dbano również o wypełnianie takiego obowiązku przez przebywające na pensjach dzieci. W listach przypomniano o zbliżającym się święcie kogoś z członków rodziny⁸⁴.

Bogatą korespondencję z rodziną i przyjaciółmi prowadziły kobiety. Dla młodych, niedoświadczonych młodek była to najprostsza forma zdobycia porad dotyczących prowadzenia domu, wychowania dzieci, problemów małżeńskich od matek, teściowych, starszych sióstr i kuzynek. Matki wysyłały do swych rodziców dokładne opisy rozwoju, upodobań, postępów w nauce dzieci, zapisywały ich zabawne powiedzonka⁸⁵. Tworzyło to poczucie więzi między dziadkami i wnukami, choć czasem nie dochodziło do bezpośrednich spotkań. Mieszkająca w Konarzewie w Poznańskim Anna z Radomickich 1. v. Działyńska, 2 v. Gurowska, nawet będąc w podeszłym wieku (przełom XVIII i XIX w.) „sama listy pisała bez okularów do wszystkich wnuków i prawnuków”⁸⁶, rzadko widywanych, bo mieszkających w różnych częściach ziem polskich, np. na Wołyniu. Przysyłane od krewnych z różnych stron listy były zazwyczaj skrzętnie przechowywane i odczytywane również po latach, przez kolejne pokolenia, jako tworzące historię rodziny cenne źródło⁸⁷. Przebywająca

z Mazowsza) takie dziecięce prace były starannie przechowywane, stając się cenną pamiątką. Zob. m.in. Archiwum Państwowe w Łodzi, Archiwum Zakrzewskich z Poddębic, sygn. 129, s. 11,13,15,16,17.

⁸⁴ Archiwum Państwowe w Łodzi, Archiwum Kamockich z Kocierzowych, sygn. 22, s. 1.

⁸⁵ Archiwum Państwowe w Łodzi, Archiwum Zakrzewskich z Poddębic, sygn. 123, s. 132-133; Archiwum Państwowe w Piotrkowie Tryb. Oddział w Tomaszowie Mazowieckim, Zbiór Suffczyńskich z Ossy, sygn. 24, s. 55-56.

⁸⁶ H. z Działyńskich Błędowska, dz. cyt., s. 63.

⁸⁷ Pisaniu dzienników, pamiętników, listów sprzyjało przekonanie, iż umiejętności pisarskie są immanentną cechą „człowieka światowego”. Dlatego ziemiaństwo jest grupą społeczną o szczególnej roli „źródłotwórczej”. J. Sikorska-Kulesza, *Między nadmiarem a niedostatkiem. Uwagi o czasie wolnym ziemiaństwa w XIX w.*, [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i kultura czasu wolnego. Zbiór studiów*, Warszawa 2001, s. 73. Różnie natomiast wyglądał stosunek do przechowywania źródeł „wytworzonych” przez przodków. Zob. T. Epsztein, *Z piórem i paletą. Zainteresowania intelektualne i artystyczne ziemiaństwa polskiego na Ukrainie w II połowie XIX w.*, Warszawa 2005, s. 81-87.

wraz z rodziną w 1831 r. z wizytą w Warszawie u babki od strony matki Gabriela Güntherówna pisała, że miłą rozrywką było „odczytywanie listów z przeszłości, korespondencji z Nieborowa i Poznania [...] kompletowały się te listy żywym słowem Babuni i Mamy”⁸⁸. Ze strony matki Gabriela była spokrewniona z rodzinami wywodzącymi się z Korony, ojciec skoli-gacony był z najwybitniejszymi rodzinami z Litwy, rodzina miała także gałęzie w Wielkopolsce.

Szczególną rolę w podtrzymywaniu spójności życia rodzinnego pełniły spotkania rodzinne i towarzyskie, które potwierdzały dawną szlachecką gościnność, dla dorosłych członków rodziny były okazją do pielęgnowania i podtrzymywania tradycyjnych obyczajów, młode pokolenie uczyły form życia rodzinnego i towarzyskiego, które pragnęto zachować. Utrzymywaniu kontaktów towarzyskich służyły prośzone obiady czy podwieczorki, bale, zjazdy rodzinne, spotkania sąsiedzkie, wizyty i rewizyty związane z uroczystościami rodzinnymi, celebrowaniem dni świątecznych. W dworze Rzewuskich w Bratoszewicach na jednym z balów w połowie XIX w., opisywanym przez córkę gospodarzy Stefanię, wszyscy „doskonale się bawili, bardzo długo tańczyli, na koniec wszyscy się rozjechali, przy śniadaniu Tatko wziął duży kielich a napełniwszy go winem i podniósłszy w górę zaczął śpiewać po staropolsku, ten śpiew nam daje wyobrażenie gościnności, jaką mieli Polacy dziękując gościom za pobyt w domu ich i smutek że odjeżdżają. Tatko zawtórował <<kochajmy się>>, potem zaśpiewali <<pijmy zdrowie gospodarza>>, dziękując za gościnność”⁸⁹. Szczególnie często bale organizowały rodziny mające dorastające córki. Czasami na balu dochodziło do rywalizacji między starszymi paniami a podlotkami. Zofia z Fredrów Szeptycka pisała, że pani konsyliarzowa Ludwika Bobowska, z domu Rucka, o urodzie młodzieńskich dziewcząt mówiła: „Ładne, bo młode, i prosię ładne póki małe”. W czasie balów i spotkań towarzyskich dominowała nad swą dorastającą córką Marianna, która nieśmiało „wślizgywała się do salonu za wpływającą jak fregata o rozpiętych żaglach matką”⁹⁰. Zazwyczaj jednak bal stawał się „targowiskiem próżności panien na wydaniu”. Atutem młodej panny prócz urody i młodzieńczego uroku była umiejętność prowadzenia dowcipnej towa-

⁸⁸ G. z Güntherów Puzynina, *W Wilnie i w dworach litewskich 1815-1843*, Kraków 1990, s. 170.

⁸⁹ Archiwum Państwowe w Łodzi, Archiwum rodzinne Rzewuskich, sygn. 34, s. 9-13.

⁹⁰ Z. z Fredrów Szeptycka, *Wspomnienia z lat ubiegłych*, Wrocław 1967, s. 69-70.

rzyskiej konwersacji, znajomość tańców, stosownych dla jej wieku i stanowiska gier towarzyskich. Przede wszystkim młoda dziewczyna, córka gospodarzy przyjęcia, musiała umieć zabawiać gości, „podtrzymać rozmowę i o sztuce, i o literaturze, i o dalekim świecie, gdy o tym przyszła ochota rozmawiać gościom”⁹¹. Władysław Matlakowski pisał o skłonności polskiego ziemiaństwa na Ukrainie w trzecim ćwierćwieczu XIX w. do kwietyzmu, sybarytyzmu, upodobaniu do hucznych zabaw i wystawnego życia, realizowanego pod hasłem troski o zachowanie tradycji i wychowania młodego pokolenia⁹².

Przy okazji spotkań w dworach ziemiańskich oddawano się różnym rozrywkom, typowym dla tej grupy społecznej. Popularną zabawą był teatr amatorski urządzany w ziemiańskich dworach. W Królestwie Polskim, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie oraz w Wielkopolsce popularne były tzw. „żywe obrazy”, rodzaj statycznej pantomimy, zazwyczaj przedstawiające sceny historyczne⁹³. W spektaklach domowych, stanowiących wyszukaną ozdobę spotkania rodzinnego i towarzyskiego brały udział przede wszystkim kobiety, a także dzieci i młodzież, która przygotowywała również kostiumy i dekoracje⁹⁴. Spektakle, szarady, deklamacje, gra na fortepianie i skrzypcach wystawiane były na użytek domowników i gości; szczególnie starannie przygotowywano je, gdy gośćmi byli członkowie rodziny i znajomi z innych zaborów⁹⁵. Prócz funkcji ludycznych rozrywki

⁹¹ D. Kałwa, *Życie towarzyskie i rozrywki. Polska doby rozbiorów i międzywojenna*, [w:] A. Chwalba (red.), *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów nam współczesnych*, Warszawa 2004, s. 287.

⁹² W. Matlakowski, *Wspomnienia z życia przeszłego i teraźniejszego (1850-1895)*, J. Kapuścik (oprac.), Wrocław 1991, s. 260-263.

⁹³ L. Dembowski, *Moje wspomnienia*, t. I, Petersburg 1898, s. 44-45; F. K. Prek, *Czasy i ludzie*, H. Barycz (oprac.), Wrocław 1959, s. 21; J. z Puttkamerów Żółtowska, *Inne czasy, inni ludzie*, Londyn 1959, s. 47; T. Epsztejn, *Życie intelektualne i kulturalne dworu ziemiańskiego na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w drugiej połowie XIX wieku*, [w:] *Dwór polski w XIX wieku. Zjawisko historyczne i kulturowe*, Warszawa 1998, s. 195-196; H. Tumolska, *Odbicie „chwili bieżącej w zwierciadle „Gazety Kaliskiej” (l. 1839-97)*, [w:] B. Kosmanowa (red.), *Prasa dawna i współczesna*, cz. 1, Poznań 2000, s. 21.

⁹⁴ Nie oznacza to, że zawsze święta rodzinne były okazją do wzajemnego zbliżenia wszystkich członków rodziny. W wielu wypadkach dzieci właśnie w czasie hucznych imienin, podobnie jak w czasie popularnych wśród ziemiaństwa zjazdów gości latem, były niemal zupełnie pozbawione kontaktu z rodzicami, zajętymi gośćmi; wspominał o tym np. Ignacy Mościcki, syn Faustyna i Stefanii z Bojanowskich, urodzony w 1867 r. w Mierzanowie w powiecie ciechanowskim. I. Mościcki, dz. cyt., s. 15-19.

⁹⁵ E. Kowecka, *W salonie i w kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX wieku*, Warszawa 1989, rozdział VI: „W co się bawić”, s. 159-191.

takie spełniały naturalnie ważne zadania wychowawcze wobec młodego pokolenia.

W wielu wypadkach znaczne odległości, trudności finansowe i kłopoty codziennego życia uniemożliwiały częste odwiedziny. Okazją do bezpośrednich spotkań, zjazdów rodziny z różnych zaborów bywały ważne wydarzenia rodzinne, jak śluby i pogrzeby. Były to nie tylko okazje do wspólnego świętowania dla bliższej i dalszej rodziny, ale również momenty manifestowania więzi ponadzaborowych i ogólnonarodowych, na przykład poprzez występowanie w czasie ślubów w strojach narodowych⁹⁶. Bardzo ważnym momentem w życiu rodziny było także przyjście na świat dziecka. Czasami, kiedy miał urodzić się pierwszy wnuk w rodzinie, jego matka na czas rozwiązania jechała do domu rodziców, by mieć lepszą opiekę i by wydarzenie mogło być fetowane w szczególnie podniosły sposób. Narodziny dziecka w domu dziadków lub podczas ich obecności w domu rodzącej miały także symboliczne znaczenie; dziecko było przyjmowane do rodu, uznawane za dziedzica jego świetności. Urodzony w 1847 r. E. Woyniłłowicz wspominał, że przyszedł na świat w dniu imienin dziadka, w jego domu. Tuż po narodzeniu dziecko zostało ochrzczone, z przepychem i udziałem wszystkich imieninowych gości⁹⁷. Wiele wagi przywiązywano do wyboru imienia. W każdym z zaborów w wielu rodzinach arystokratycznych i ziemiańskich występował korowód tych samych, powtarzających się imion. W rodzinie Żółtowskich z Wielkopolski dzieci nazywano na cześć zasłużonych przodków, dlatego ciągle przewijały się ulubione imiona: Jan, Marceli, Stanisław, Adam⁹⁸. Często nadawano imię nie po rodzicach, ale po dziadkach⁹⁹. W niektórych rodzinach ziemiańskich dawano dzieciom imiona czysto słowiańskie – Marzanna, Bożenna, Dzie-

⁹⁶ Wydarzeniem był np. ślub Stanisława Reya i Cecylii Potockiej, córki Anny i Stanisława Potockich, wnuczki Tytusa Działyńskiego, który odbył się w Poznaniu 6 lutego 1894 r. Na łamach poznańskich dzienników pisano o uroczystości, przyjeździe gości z Galicji, toastach podkreślających ponadzaborową solidarność. Zwracano też uwagę na strój nowożeńców: „[...] oblubienica w najskromniejszym białym stroju, w staropolskim kontuszku i z prawdziwie polskim wianeczkim we włosach, oblubieniec w kontuszu i żupanie przy karabeli [...]” A. z Działyńskich Potocka, *Mój pamiętnik...*, s. 297. Por. relację z 1913 r. ze ślubu pochodzącej z zasłużonego wielkopolskiego rodu Zuli Kwileckiej i Feliksa Sobańskiego z Ukrainy, dziedzica Obodówki, wielkiego majątku na Podolu, który w czasie ślubu był ubrany w kontusz. A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998, s. 153.

⁹⁷ E. Woyniłłowicz, *Wspomnienia 1847-1928*, Wilno 1931, s. 1.

⁹⁸ Z. Morowski, op. cit., s. 11; A. Kwilecki, dz. cyt., s. 410.

wanna¹⁰⁰. W rodzinie Drzewieckich dzieci nazywano również polskimi imionami – Przemysław, Wanda, Grażyna, Halszka, Ziemowit¹⁰¹. Chętnie wybierano także imiona bohaterów narodowych, stąd spopularyzowanie imienia Tadeusz – na cześć Kościuszki, lub Józef – na pamiątkę księcia Poniatowskiego¹⁰². Miało być to dowodem patriotyzmu, a także upodobania do modnego słowianofilstwa. Tadeusz Bobrowski otrzymał cztery imiona: „że zaś w chwili mego urodzenia ojciec mój czytał życie Washingtona, pod wrażeniem więc swego uwielbienia – jak mi sam to mówił – dał mi imiona trzech obrońców wolności: Tadeusza – na pamiątkę Kościuszki, Wilhelma – na pamiątkę Tella, a Jerzego – na pamiątkę Washingtona, do których dodano imię Józef, które sam sobie przyniosłem”¹⁰³. Nadawano imiona również w nawiązaniu do aktualnych wydarzeń politycznych i ich wielkich bohaterów¹⁰⁴. Starannie wybierano rodziców chrzestnych, celebrowano chrzest, który był również okazją do manifestacji więzi narodowych. I tak np. urodzony w Galicji w 1884 r. Bogusław Longchamps de Berier ochrzczony został na szablach z powstania listopadowego i styczniowego¹⁰⁵.

W procesie wychowania dzieci ziemiańskich ważną rolę pełniły różnego rodzaju wyjazdy, których jednym z celów było utrzymanie poczucia narodowej i społecznej wspólnoty. Zwłaszcza w ostatnim trzydziestoleciu XIX w. i pierwszych latach XX w. we wszystkich zaborach popularne stało się odbywanie wycieczek do miejsc związanych z ważnymi wydarzeniami w dziejach narodu¹⁰⁶. Były nimi Warszawa, Wilanów,

⁹⁹ A. Cholewianka-Kruszyńska, *Pani Alfredowa. Maria z Sanguszków Potocka z Łańcuta*, Warszawa 1998, s. 56, 57, 71, 92; P. Lelewel, dz. cyt., s. 265; L. Nowicka, *Echa przeszłości. Rodzina mego ojca i mej matki*, „Wiadomości”, 1956, nr 36/37, s. 1; J. S. Bystron, *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa 1938, s. 26; B. Longchamps de Berier, *Ochrzczony na szablach powstańczych... Wspomnienia (1884-1918)*, Wrocław 1983, s. 317; J. D. Ochocki, *Pamiętniki*, t. III, J. I. Kraszewski (wyd.), Wilno 1857, s. 170; *O autentyczności Pamiętnika J. D. Ochockiego i R. Sikorskiego* zob. J. Tazbir, *Kto był autorem „Łyków” i „Kołtunów”?*, „Kwartalnik Historyczny”, R. CIV, 1997, z. 3, s. 27-40.

¹⁰⁰ W. Doliński, dz. cyt., s. 29.

¹⁰¹ Z. Drzewiecki, *Wspomnienia muzyka*, Kraków 1971, s. 32-33.

¹⁰² K. z Brzozowskich Grocholska, dz. cyt., s. 267.

¹⁰³ T. Bobrowski, *Pamiętnik mego życia*, S. Kieniewicz (oprac.), t. I, Warszawa 1979, s. 52.

¹⁰⁴ L. Jabłonowski, *Pamiętniki*, K. Lewicki (oprac.), Kraków 1963, s. 32.

¹⁰⁵ B. Longchamps de Berier, dz. cyt., s. 25-26. Por. *Conrad wśród swoich...*, s. 32.

¹⁰⁶ K. Szafer, *Ziemianstwo wielkopolskie jako elita społeczeństwa polskiego w Wielkopolsce na przełomie XIX i XX wieku*, Zielona Góra 2005, s. 152; T. Epsztejn, dz. cyt., s. 39-40.

Lwów, a przede wszystkim Kraków¹⁰⁷. Przy okazji wyjazdów do Wiednia przypominano sukces Sobieskiego. Istotne znaczenie miały wyjazdy w celach religijnych; głównym celem pielgrzymek była Częstochowa, odwiedzana przez ziemiaństwo z każdego zaboru¹⁰⁸; istniało także wiele innych sanktuariów maryjnych, do których pielgrzymowali Polacy z różnych zaborów, np. Gietrzwałd¹⁰⁹. Jednym z najważniejszych powodów takich wojaży była chęć pokazania dzieciom miejsc ważnych dla Polaków. Stanisław Grabski wspominał wyjazd z matką i siostrą do Krynicy w 1882 r., w celu poprawienia zdrowia, nadwątlonego przez niekorzystny klimat w rodzinnym majątku w Borowie nad Bzurą, 30 km na zachód od Łowicza. W czasie podróży na kilka dni zatrzymali się w Krakowie, gdzie zwiedzali katedrę, groby królewskie, kościół Mariacki¹¹⁰. Interesująco o pierwszych wycieczkach do Warszawy (w 1903 r.), Krakowa i Zakopanego (w 1906 r.), Częstochowy (w 1909 r.), połączonych z odwiedzinami krewnych i rekonwalescencją pisał Tadeusz Gustaw Jackowski¹¹¹. Pamiętnikarz podkreślał, że troska o edukację młodego pokolenia poprzez patriotyczne podróże była wpisana w model życia w rodzinie i matki, i ojca¹¹².

W niektórych rodzinach dbano o to, by międzyzaborowe podróże odbywały dorastające dzieci, co było ważnym elementem socjalizacji w wymiarze patriotycznym i miało stanowić zabezpieczenie przed asymilacją z kulturą zaborców. Świadomość niebezpieczeństwa ziemczenia mieli Jan Nepomucen i Józefa ze Zbijewskich Żółtowski, rodzice Marceliego Żółtowskiego, urodzonego w Białczu 14 marca 1812 r. Dwoistość kultury wielkopolskiej w tym czasie dobrze określa wypowiedziana w zupełnie poważnym tonie konstatacja jednego z profesorów,

¹⁰⁷ W. Wężyk, *Kronika rodzinna*, M. Dernałowicz (oprac.), Warszawa 1987, s. 212-213; J. z Puttkamerów Żółtowska, dz. cyt., s. 135 i n. Maria Czapska spod Mińska przy okazji odwiedzin u rodziny w Kościelcu koło Inowrocławia zwiedzała Kruszwicę; w Mysiej Wieży zdrapała zastany napis *Polen ist doch verloren. Deutschland über Alles* i zastąpiła go słowami: *Polen ist nicht verloren, Deutschland unter Alles!*, M. Czapska, op. cit., s. 207.

¹⁰⁸ N. Kicka, *Pamiętniki*, J. Dutkiewicz, T. Szafranski (oprac.), Warszawa 1972, s. 439; J. Fedorowicz, J. Konopińska, dz. cyt., Warszawa 1977, s. 206-207; J. z Morawskich-Umiastowska, dz. cyt., s. 28.

¹⁰⁹ A. z Działyńskich Potocka, *Mój pamiętnik...*, s. 239 i nast.

¹¹⁰ S. Grabski, dz. cyt., s. 22.

¹¹¹ T. G. Jackowski, *W walce o polskość*, Kraków 1972, s. 141-152.

¹¹² Tamże, s. 76-77.

uczących w latach 20. XIX w. w poznańskim Gimnazjum Św. Marii Magdaleny: „My Polacy, czyli po niemiecku wir Deutschen”¹¹³. Marceli wraz z braćmi w 1829 r. został wysłany do Warszawy, by nawiązać kontakty towarzyskie z przebywającym tam w czasie zimy zamożnym ziemiaństwem z Królestwa. Niedługo po powrocie do domu zostali przez rodziców wysłani w dłuższą podróż, „by się otrząsnęli z wszelkiego prowincjonalizmu i zapoznali z szerokim krajem i nowymi ludźmi”¹¹⁴. Świadczyło to o szerokich horyzontach Jana i Józefy Żółtowskich, którzy sami niemal nie opuszczali rodzinnych stron, ale mieli świadomość znaczenia międzyzaborowych kontaktów swoich dzieci, tym bardziej, że już w pierwszych dekadach XIX w. „wielkopolskie społeczeństwo miało na ogół dużą skłonność do zamykania się w pewnym partykularyzmie, który zaledwie poza Kalisz sięgał”¹¹⁵. Wysłali w konną wyprawę najstarszych synów, Marcelego i Stanisława do Kijowa. Po drodze młodzi mężczyźni, zaopatrzeni w listy polecające, korzystając z prawa polskiej gościnności, zatrzymywali się w wielu dworach ziemiańskich. Głównymi punktami wyprawy była Warszawa, Lublin, Łuck, Kijów, Odessa, z powrotem zatrzymali się we Lwowie, Zakopanem i Krakowie. Doświadczenia i kontakty zdobyte w czasie podróży były bezcenne. Utrwalały poczucie jedności Polaków mieszkających w trzech zaborach, ale też świadomość różnic mentalnych, warunków życia, obyczajów ziemiaństwa. Wnuk Marcelego, Jan Żółtowski (urodzony w 1871 r. niedaleko Gostynia), którego matka pochodziła z Kresów, podkreślał odrębność rodziny matki i ojca w sposobie bycia, wyznawanych wartościach. Pragmatyzmowi, surowości, wręcz purytanizmowi Żółtowskich z Wielkopolski przeciwstawił uczuciowość Krasickich z Wołynia. Wiedzę o położeniu Polaków żyjących poza Wielkopolską, zwłaszcza o Kresach, zdobył dzięki opowieściom matki i wyjazdom do domu jej rodziców¹¹⁶. Podobne

¹¹³ J. Żółtowski, *Dwa pokolenia. Wspomnienia wielkopolskiego ziemianina*, Poznań 1990, s. 21.

¹¹⁴ Tamże, s. 25.

¹¹⁵ Tamże.

¹¹⁶ J. Żółtowski pisał o swej matce: „za jej pośrednictwem zetknąłem się bezpośrednio z życiem innych dzielnic, szczególnie kresów wschodnich, z których była rodem i do których miała głębokie przywiązanie oraz odczucie ich wartości, potrzeb i cierpień. Przez nią i przez późniejsze częste pobyty na Wołyniu zrozumiałem bezpośrednio zagadnienie Polski jako całości i byłem już od dziecka „wszechpolakiem”, gdy słowo to jeszcze w słownictwie narodowym nie istniało”. J. Żółtowski, dz. cyt., s. 111.

podróże organizowali również inni ziemianie z Wielkopolski. W 1913 r. T. G. Jackowski odwiedził rodzinę siostry matki, Gabrieli Skirmuntowej na Litwie¹¹⁷.

Utrzymywanie rodzinno-towarzyskich kontaktów w środowisku ziemiańskim, zachowywanie poczucia społecznej i kulturowej wspólnoty i wychowanie w tym duchu młodego pokolenia owocowało także przyjęciem strategii matrymonialnych, według których najbardziej pożądane było kojarzenie małżeństw, opartych na jedności pochodzenia społecznego, równości majątkowej i miejsca w hierarchii swojego środowiska obu stron¹¹⁸. Mariaż córki lub syna był formą realizacji finansowych, społecznych i towarzyskich ambicji całej rodziny. Mimo zmian społecznych i obyczajowych wizja małżeństwa i ideał współmałżonka pozostawały dość statyczne. W każdym zaborze w środowisku ziemiańskim w pierwszej połowie XIX w., podobnie jak w dobie staropolskiej, małżeństwa zawierano niemal wyłącznie w obrębie własnej grupy. Zapewniało to niezmiennosc układów towarzysko-rodziny i autonomiczność całej warstwy. W drugiej połowie XIX w. zasada homogamii małżeństw została zweryfikowana przez postępującą dyferencjację ekonomiczną i przemiany w strukturze społecznej. Ważne znaczenie miało okrzepnięcie inteligencji jako liczącej się, atrakcyjnej grupy, czasem także ubożące rodziny ziemiańskie powoli akceptowały wejście pogardzanych jeszcze pół wieku wcześniej bogatych mieszczan w krąg elity, uważanych przez wielu ziemian za nuworyszy. Odpowiednio skojarzone małżeństwo ubożającej arystokracji i ziemianstwu dawało nadzieję na ratunek nadszarpniętych finansów. Jednak mariaż „dużych pieniędzy z dobrym nazwiskiem” nie było łatwo osiągnąć. Na przeszkodzie stały przede wszystkim kwestie mentalne, inny światopogląd i system

¹¹⁷ T. G. Jackowski, dz. cyt., s. 146-148.

¹¹⁸ A. Bóldyrew, *Obyczajowe aspekty kojarzenia małżeństw w rodzinie polskiej w wyższych grupach społecznych w drugiej połowie XIX i na początku XX w.* „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne”, t. 11, s. 21-42; K. Nakwaska, dz. cyt., t. III, Lipsk 1860, s. 126; M. Rościszewski, *Panna dorosła w rodzinie i społeczeństwie. Podręcznik życia praktycznego dla dziewcząt polskich wszelkich stanów, opracowany na podstawie licznych źródeł swojskich i obcych. Wskazówki dotyczące zachowania zdrowia. Humoru, pogody ducha i trzeźwości poglądów na przebieg różnych nowych zjawisk w rodzinie, towarzystwie i społeczeństwie. Rola i obowiązki przyszłych żon, matek i obywateli. Panny na wydaniu i kobiety samoistne. Przegląd życia pańien dorosłych od chwili ich wejścia w świat aż do wyboru męża i utworzenia własnego ogniska*, Warszawa 1905, s. 258.

wartości¹¹⁹. „Szlacheckie ziemiaństwo, które z racji długotrwałego uprzywilejowania cechowała głęboko zakorzeniona świadomość własnej odrębności i wyższości w stosunku do pozostałych środowisk, niechętnie i niełatwo przyjmowało do swego grona ludzi nowych”¹²⁰. Dlatego do I wojny światowej zdecydowanie najczęściej zawierano małżeństwa w obrębie własnej grupy społecznej, co utrzymywało istniejący układ rodzinno-towarzyski, stanowiło kolejny element mozaiki koneksji, powiązań i zależności, stwarzało szansę na wychowanie następnego pokolenia według tych samych zasad i wartości. W wymiarze ponadzaborowym budowało to złudne przekonanie sfery ziemiańskiej o trwałości swojego świata i poczucie elitarności, przekazywane kolejnym pokoleniom. Mimo pewnych niekorzystnych zjawisk polskiemu ziemiaństwu do momentu odzyskania niepodległości udało się zachować elementarne poczucie wspólnoty i wartości patriotyczne, co stanowiło ważne dziedzictwo, nie tylko dla tej grupy, ale dla całego społeczeństwa.

Bibliografia

- Błędownska z Działyńskich H., *Pamiętka przeszłości. Wspomnienia z lat 1794-1832*, Kostenicz K., Makowiecka Z. (oprac.), Warszawa 1960.
- Bobrowski T., *Pamiętnik mojego życia*, Kieniewicz S. (oprac.), t. I, Warszawa 1979.
- Bołdyrew A., *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795-1918*, Warszawa 2008.
- Bołdyrew A., *Obyczajowe aspekty kojarzenia małżeństw w rodzinie polskiej w wyższych grupach społecznych w drugiej połowie XIX i na początku XX w.*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne”, 2010, t. 11.
- Bychowicz J., *Rady dobrej matce, która pragnie usposobić swych synów do wychowania dobrego i wyższego oświecenia*, Wilno 1827.
- Czapska M., *Europa w rodzinie. Czas odmieniony*, Kraków 2004.
- Dunin-Karwicki J., *Wspomnienia Wołyniaka*, Lwów 1897.
- Dzieduszycka A., *Kilka myśli o wychowaniu i wykształceniu niewiast naszych*, Lwów 1874.

¹¹⁹ M. Siennicka, *Rodzina burżuazji warszawskiej i jej obyczaj. Druga połowa XIX i początek XX wieku*, Warszawa 1998, s. 38-39. Por. Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, Archiwum Kamockich z Kocierzowych, sygn. 27, s. 9-10.

¹²⁰ D. Rzepniewska, *Rodzina ziemiańska w Królestwie Polskim*, [w:] J. Leskiewiczowa (red.), *Spółczesność polskie XVIII i XIX wieku*, t. IX: Studia o rodzinie, Warszawa 1991, s. 149. Por. S. Kowalska-Glikman, *Małżeństwa mieszane w Królestwie Polskim. Problemy asymilacji i integracji społecznej*, „Kwartalnik Historyczny”, R. LXXXIV, 1977, z. 2.

- Epsztein T., *Z piórem i paletą. Zainteresowania intelektualne i artystyczne ziemiaństwa polskiego na Ukrainie w II połowie XIX w.*, Warszawa 2005.
- Grabski S., *Pamiętniki*, Stankiewicz Z. (oprac.), t. I, Warszawa 1989.
- Kałwa D., *Życie towarzyskie i rozrywki. Polska doby rozbiorów i międzywojenna*, [w:] A. Chwałba (red.), *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów nam współczesnych*, Warszawa 2004.
- Kicka N., *Pamiętniki*, Dutkiewicz J., Szafranski T. (oprac.), Warszawa 1972.
- Kirkor-Kiedroniowa z Grabskich Z., *Wspomnienia*, t. I, Kraków 1986, t. II, Kraków 1988.
- Kowerska Z., *O wychowaniu macierzyńskim*, Warszawa 1881.
- Krzywicka I., *Wyznania gorszycielki*, Tuszyńska A. (oprac.), Warszawa 1995.
- Krzywicki L., *Wspomnienia*, t. III, Warszawa 1959.
- Kwilecki A., *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998.
- Limanowski B., *Pamiętniki*, t. I, Warszawa 1937.
- Mieroszewska L., *Rady praktyczne o początkowym wychowaniu dzieci*, Warszawa 1856.
- Nakwaska K., *Dwór wiejski. Dzieło poświęcone gospodyniom polskim, przydatne i osobom w mieście mieszkającym*, wyd. II, t. I, Lipsk 1857.
- Plater-Zyberkówna C., *Kilka myśli o wychowaniu w rodzinie*, Warszawa 1903.
- Potocka z Działyńskich A., *Mój pamiętnik*, Jastrzębski A. (oprac.), Warszawa 1973.
- Puzynina z Güntherów G., *W Wilnie i w dworach litewskich 1815-1843*, Kraków 1990.
- Rzepniewska D., *Rodzina ziemiańska w Królestwie Polskim*, [w:] Leskiewiczowa J. (red.), *Spółczesność polskie XVIII i XIX wieku*, t. IX: Studia o rodzinie, Warszawa 1991.
- Sikorska-Kulesza J., *Między nadmiarem a niedostatkiem. Uwagi o czasie wolnym ziemiaństwa w XIX w.*, [w:] Żarnowska A., Szwarc A. (red.), *Kobieta i kultura czasu wolnego. Zbiór studiów*, Warszawa 2001.
- Skarbak-Sokołowska A., *Czas udręki i czas radości. Wspomnienia*, Wrocław 1977.
- Szeptycka z Fredrów Z., *Wspomnienia z lat ubiegłych*, Wrocław 1967.
- Wernic H., *Praktyczny przewodnik wychowania*, Warszawa 1891.
- Żółtowska z Puttkamerów J., *Inne czasy, inni ludzie*, Londyn 1959.
- Żółtowski J., *Dwa pokolenia. Wspomnienia wielkopolskiego ziemianina*, Poznań 1990.